Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok II | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 11 listopada 1926 roku. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | 312

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6–7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36 43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Hołd Józefowi Piłsudskiemu.

Olbrzymie manifestacje oficerów na cześć Marszałka w Warszawie.

W szarym legjonowym mundurze i w maciejówce Marszałek dziękował potężnym tłumom.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Wczoraj, jako w wigilję dzisiejszego święta państwowego dla uczczenia rocznicy odzyskania niepodległości rozpoczęły się uroczystości o 7-ej wieczorem. Na placu Zamkowym przed siedzibą prezydenta Rzeczypospolitej zgromadziło się kilka orkiestr wojskowych, które różnemi ulicami miasta, grając, podążały w kierunku Belwederu, gdzie mieszka, jak wiadomo, marszałek Piłsudski.

Już od godziny 6-ej po południu ulice, wiodące ku Belwederu przepełnione były do tego stopnia tłumami widzów, że wstrzymano na nich wszelki ruch kołowy.

Na obszerny dziedziniec Belwederu dopuszczono tylko oficerów, przybywające orkiestry, kilka kompanji honorowych oraz przedstawicieli prasy. Mimo tej kontroli tłum oficerów, pragnących złożyć hołd marszałkowi Piłsudskiemu wypełnił podwórzec belwederski. Przeplatane oddziały wojskowe z pochodniami wytworzyły niezwykle malowniczy widok.

Punktualnie o godz. 8-ej na ganku pałacu ukazał się marszałek Piłsudski w szarym płaszczu wojskowym i maciejówce legjonowej, przywitany huraganem okrzyków i hymnem narodowym, odegranym przez wszystkie orkiestry razem.

Po uspokojeniu się żywiołowej manifestacji, krótkie przemówienie w imieniu zgromadzonych oficerów wygłosił gen. Romer

Złożył on hołd Temu — jak mówi, — „który przez morze czerwone krwi i ognia doprowadził naród do niepodległości".

W najbliższem otoczeniu marszałka Piłsudskiego znajdował się wicepremjer Bartel główny komendant policji pułk. Maleszewski i cały szereg wyższych oficerów sztabowych, przydzielonych służbowo do Belwederu i głównego inspektoratu armji.

Po przemówieniu gen. Romera i wybuchu na nowo manifestacji, zgromadzeni oficerowie chórem odśpiewali „Pierwszą brygadę". Marszałek Piłsudski dziękując krótkim ukłonem wojskowym znikł w oświetlonych drzwiach pałacu. Z okien pierwszego piętra przypatrywali się manifestacji p. marszałkowa Piłsudska i dwie córeczki Marszałka.

Uroczystości dzisiejsze rozpoczną się o godzinie 10-ej rano nabożeństwem a następnie wielką defiladą przed marszałkiem Piłsudskim na placu Saskim.



P. Harding

u prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Wyjazd p. Hardinga został odłożony do piątku, gdyż wczoraj p. Harding przyjęty został na audjencji przez prezydenta Rzeczypospolitej, a wieczorem zaś odbył się na jego cześć obiad u posła amerykańskiego Stetsona z udziałem przedstawicieli sfer finansowych i rządowych

Uczestniczyli w obiedzie min. Czechowicz i dyrektor „Lewjatana" Wierzbicki.

Venizelos

nie chce wrócić do Grecji.

Paryż, 10 listopada.

ATE. Były grecki premjer Venizelos, który mieszka obecnie w Paryżu, oświadczył dziennikarzom francuskim, iż nie przyjmie teki ministra spraw zagranicznych w nowym rządzie greckim. Venizelos cieszy się bardzo ze zwycięstwa republikanów, niema zamiaru jednak odgrywać czynnej roli w życiu politycznem.

Slub kościelny

belgijskiego następcy tronu.

Bruksela, 10 listopada,

Polska Agencja Telegraficzna

Dzisiaj rano odbył się tutaj ślub kościelny księcia Leopolda i księżniczki szwedzkiej Astridy. Zebrane przed kościołem olbrzymie tłumy witały entuzjastycznie młodą parę, rodzinę królewską oraz książąt państw zagranicznych.

Uchwały rady ministrów.

Stabilizacja urzędników będzie wznowiona.

Warszawa, 10 listopada.

Polska Agencja Telegraficzna

Rada ministrów rozpatrzyła szereg wniosków personalnych oraz drobnych wniosków, dotyczących spraw formalnych. Następnie rozpatrzyła wniosek prezesa rady ministrów w sprawie ustalenia na rok 1927 wykazu stanowisk oraz zatwierdziła instrukcje w sprawie ustalenia urzędników państwowych.

Stabilizacja urzędników, która w maju r. b. była wstrzymana, zostanie więc w ten sposób obecnie wznowiona wobec faktu, że reorganizacja ministerstw bądź jest na ukończeniu, bądź też w poszczególnych ministerstwach zakończona.

***

Kraków, 10 listopada.

Polska Agencja Telegraficzna

Wicewojewoda dr. Wawrzausch został przeniesiony w stan spoczynku ze względu na przekroczenie 60-go roku życia i wysługę lat.

Związki zawodowe

zaproszone zostały na konferencję do wicepremjera Bartla.

Warsz. koresp. „Republiki" telefonuje:

Konferencja p. wice-premjera Bartla z organizacjami zawodowemi robotniczemi i pracowniczemi, odbędzie się pomiędzy 21 a 28 b. m.

Narady górników angielskich

nie zostały jeszcze zakończone.

Londyn, 10 listopada.

Konferencja delegatów związków górniczych obradowała dzisiaj w dalszym ciągu. Narady zamknięte zostały bez powzięcia jakichkolwiek decyzji, a dalszy ich ciąg wyznaczono na dzień jutrzejszy

W kołach politycznych utrzymują, że przed powzięciem dalszych kroków w kierunku wznowienia dalszych rokowań rząd domagać się będzie od komitetu wykonawczego przedstawienia mu pisemnego upoważnienia od konferencji delegatów związków górniczych do zawarcia porozumienia na podstawie umów regjonalnych bez zastrzeżeń co do długości dnia pracy.

Strzały w parlamencie

meksykańskim.

Londyn, 10 listopada.

W gmachu senatu meksykańskiego dwaj senatorowie Henshaw i Espinoza, roznamiętnieni dyskusją polityczną, wyjęli rewolwery i zaczęli strzelać do siebie. Espinoza padł trupem na miejscu, Henshaw jest ciężko ranny.

Żądamy wolności prasy!

Publicyści i dziennikarze bez różnicy kierunku politycznego wypowiadają się przeciwko dekretowi z d. 6 listopada.

Uchwały zarządu syndykatu dziennikarzy łódzkich

W dniu wczorajszym zarząd syndykatu dziennikarzy polskich w Łodzi wysłał do p. wicepremjera Bartla następującą depeszę, której kopję przesłał również do związku syndykatu dziennikarzy w Warszawie.

„Zarząd syndykatu dziennikarzy polskich w Łodzi, stwierdzając konieczność reformy prawa prasowego w myśl jaknajdalej idącej obrony interesów państwa, pozwala sobie równocześnie zwrócić uwagę rządu Rzeczypospolitej na ujemne wrażenie, jakie dekret prasowy z dnia 6 listopada wywarł w całem społeczeństwie i w prasie, bez różnicy politycznego kierunku.

Zarząd syndykatu stwierdza konieczność nowelizacji obowiązującego prawa prasowego w myśl następujących zasad

1) ścisłego, prawnego określenia praw i obowiązków prasy oraz przestępstw prasowych.

2) Zupełnego usunięcia administracji od orzecznictwa w sprawach prasowych.

3) Nienaruszalności tajemnicy redakcyjnej.

Zarząd syndykatu dziennikarzy polskich w Łodzi
GUMKOWSKI, OŁTASZEWSKI.

Uchwały syndykatu dziennikarzy w Warszawie.

Sprawozdawca parlamentarny „Republiki" (B) telefonuje:

W myśl zapowiedzi zebrali cię wczoraj w lokalu klubu sprawozdawców parlamentarnych: zarząd syndykatu dziennikarzy warszawskich oraz wydawcy i redaktorowie naczelni wszystkich pism warszawskich.

Po krótkiej dyskusji, w której obecni **począwszy od redaktora „Warszawianki" posła Strońskiego, aż do redaktora „Prawdy" p. Stpiczyńskiego, wypowiedzieli się niezwykle ostro przeciw dekretowi, jako przeciwnemu kardynalnym zasadom demokracji,** opierającej się na prawie wolności słowa powzięto dłuższą uchwałę, w której przedstawiono, że

DEKRET Z DNIA 6 LISTOPADA JEST ZAPRZECZENIEM WOLNOŚCI PRASY,

będącej jedną z istotnych zdobyczy demokracji, zarówno jak naruszeniem swobód obywatelskich. Dekret **narusza również przepisy konstytucji,** usuwając z pod orzecznictwa sądowego przestępstwa prasowe i **oddając je orzecznictwu władz administracyjnych, które nie dają rękojmi niezależności i bezstronności decyzji.**

Oprócz tego dekret sformułowany jest tak ogólnikowo, że przy jego interpretacji powstać może w kraju stan zupełnej niepewności prawnej.

Dekret narusza również zasadę, uznaną we wszystkich krajach cywilizowanego świata t. j. **prawo zachowania tajemnicy redakcyjnej.**

Dziennikarstwo pozostaje nadal wierne zasadom tajemnicy redakcyjnej i ponownie **zapewnia w końcu, że w obronie tej zasady nie ugnie się pod żadnym warunkiem i w żadnych okolicznościach.**

Uchwałę podpisał zarząd syndykatu dziennikarzy, organizacja wydawców oraz redakcje pism: A. B. C., Dzień Polski, Echo Warszawskie, Epoka, Expres Poranny, Gazeta Warszawska, Głos Codzienny, Głos Prawdy, Kurjer Czerwony, Kurjer Polski, Kurjer Poranny, Kurjer Warszawski, Przegląd Wieczorny, Robotnik, Rzeczpospolita, Unja i Warszawianka.

Szczególną uwagę zwraca podpis redaktora „Epoki", która jak wiadomo jest oficjalnym organem rzadowym.

Socjaliści w opozycji do rządu.

C. K. W., wzywa posła Moraczewskiego, aby wystąpił z gabinetu.

Sprawozdawca parlamentarny „Republiki" (B) telefonuje:

W myśl naszej zapowiedzi, zebrał się wczoraj cntralny komitet wykonawczy P.P.S. celem przygotowania wniosków na dzisiejsze posiedzenie wspólne C.K.W i delegatów związków zawodowych. — Po dłuższej i burzliwej dyskusji, przyjęto trzy wnioski:

Pierwszy wypowiada się przeciwko powołaniu dyrektora „Lewjatana", posła Wierzbickiego na głównego doradcę rządu w sprawach gospodarczych na stanowisku prezesa rady opinjodawczej przy komitecie ekonomicznym rady ministrów. Drugi wniosek zawiera również protest przeciwko zupełnemu usuwaniu od wpływów politycznych związków zawodowych, grupujących w sobie masy robotnicze.

Trzeci wreszcie wniosek jest decyzją o przejściu P.P.S. do zdecydowanej opozycji przeciw rządowi.

Ostatnie bowiem posunięcia rządu, zmuszają socjalistów do nabrania przekonania, że rząd nie będzie postępował w myśl tych wskazań, na zrealizowanie których liczyła P.P.S. po przewrocie majowym.

W sprawie ministra Moraczewskiego postanowiono o godzinie 9-ej rano przed posiedzeniem C. K. W. i związków zawodowych wysłać doń delegację złożoną z najwybitniejszych członków partji, i osobistych jego przyjaciół, która ma na celu skłonić ministra Moraczewskiego do wystąpienia z rządu. Delegacja ma zamiar załatwić sprawę dymisji ministra Moraczewskiego prywatnie, chciałaby bowiem uniknąć ostateczności t. j. powzięcia uchwały o wykluczeniu z partji tak znakomitego członka P. P. S., jakim jest minister Moraczewski, w razie gdyby teki swej nie złożył.

Powszechny obowiązek wychowania fizycznego.

Rząd i samorządy dbać będą o zdrowie młodzieży.

Warszawa, 10 listopada.

Na posiedzeniu w dniu 10 b. m. rada ministrów uchwaliła następujący wspólny wniosek ministrów spraw wojskowych, wyznań religijnych i oświecenia publicznego oraz spraw wewnętrznych w sprawie podniesienia wychowania fizycznego:

„W głębokiem przekonaniu, że o przyszłości Rzplitej stanowić będzie ogół zdrowych fizycznie i normalnie obywateli, w przeświadczeniu, że podniesienie rozwoju fizycznego i tężyzna normalna stanowi komienny warunek zdrowia społeczeństwa, **rząd przystąpi do wprowadzenia w drodze ustawy powszechnego obowiązku wychowania fizycznego młodzieży obojga płci, jako organicznej części wychowania publicznego.**

Powyższą uchwałą rząd daje wyraz swemu stanowisku, że zdrowie fizyczne narodu uważa za warunek jego rozwoju.

W dążeniu swem rząd pragnie podkreślić konieczność współdziałania społeczeństwa i rządu. Zamierzone wysiłki rządu i społeczeństwa w zakresie wychowania fizycznego muszą być ujęte w ramy planowej organizacji. Organizację zapewni rząd. Praca związków opierać sie musi na gruncie lokalnym, na dążeniu do wytworzenia lokalnych ośrodków sportowych. Ruch wychowania fizycznego w społeczeństwie zostanie oparty na zasadzie spółdział. i rządu i samorządów ze stowarzyszeniami przysposobienia wojskowego i związkami sportowemi, które za świadczenia na rzecz ogółu i przyjęcie państwowych programów wychowania fizycznego otrzymają szereg pomocy,

Akcja protestacyjna dziennikarzy lwowskich.

Lwów, 10 listopada.
Polska Agencja Telegraficzna

Syndykat dziennikarzy i towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie zapowiedziały na dzień jutrzejszy posiedzenie, na którem zapadną uchwały protestujące przeciwko ostatnio uchwalonej ustawie prasowej.

Na posiedzenie to zaproszeni zostali wszyscy bawiący we Lwowie posłowie i senatorowie.

Konfiskata „Diła".

Lwów, 10 listopada.
Agencja Wschodnia.

„Diło" protestuje na naczelnem miejscu przeciwko wprowadzeniu kagańcowej ustawy prasowej, ostro krytykując rząd, który do wprowadzenia podobnej ustawy dopuścił.

Pismo zamieściło obszerną enuncjację, podpisaną przez wszystkich redaktorów naczelnych oraz szereg dziennikarzy w prasie ruskiej zatrudnionych. — Tekst enuncjacji został skonfiskowany.

GDY PĘKAŁY KAJDANY NIEWOLI...

Szczegóły uwolnienia Piłsudskiego z Magdeburga w r. 1918 przypominają żywo szczegóły uwolnienia Mirosławskiego w r. 1848. Jak wspomnianym wypadku, tak też i w historji uwolnienia Piłsudskiego, odbijają się fragmenty rewolucji niemieckiej.

Brygadjer Piłsuski, jeszcze we wrześniu przewieziony, wraz z szefem sztabu Sosnkowskim, został z więzienia wyższego sądu wojskowego do cytadeli w Magdeburgu. Jedynem urozmaiceniem szarego, więziennego życia była lektura gazet, wyłącznie niemieckich. Rzecz charakterystyczna, że najwięcej wiadomości o Polsce znajdywał brygadjer Piłsudski w pismach hakatystycznych. Pism warszawskich nie dostarczono mu nigdy.

Na trzy dni przed uwolnieniem go przyjechał do Magdeburga z Berlina baron Kessel, który prawdopodobnie z ramienia ministerjum spraw zagranicznych miał polecenie uwolnienia Piłsudskiego. Musiały atoli zajść jakieś przeszkody, gdyż zapowiedzi uwolnienia brygadjerowi Piłsudskiemu nie zakomunikowano.

Tymczasem w Magdeburgu wybuchła rewolucja. Spokojne dotąd miasto stało się widownią zajść nadzwyczajnych. Tłum rozkołysany duchem rewolucyjnym zdobył już więzienie wyższego sądu wojennego i parł ku cytadeli, gdzie chciał uwolnić więźniów stamtąd. Tam właśnie, jak wiadomo przebywał Piłsudski.

Wówczas dopiero baron Kessel automobilem ruszył pędem ku cytadeli. Towarzyszył mu oficer, który powiewając czerwoną chustką wołał ku tłumom, iż jedzie do cytadeli, aby uwolnić Piłsudskiego. Potężny efekt. Baron Kessel wpadł pośpiesznie do celi br. Piłsudskiego i szefa sztabu Sosnkowskiego, zawiadamiając ich, iż są zwolnieni i natychmiast muszą jechać do Berlina. Tłum zbliżał się ku cytadeli. Brygadjer Piłsudski naglony przez barona Kessla, opuszczał z takim pośpiechem więzienie, że nie zdążył zabrać wielu potrzebnych rzeczy, między innemi nie zabrał nawet chustek do nosa.

Tymczasem tłum wdzierał się już do cytadeli.

Automobilem udano się natychmiast do Berlina. Po drodze obserwowano wszędzie objawy wrzenia i zewsząd dolatywały już sygnały rewolucji. Na przejeździe kolejowym przed Berlinem powiewała już czerwona chorągiew. Strzegący zamkniętego przejazdu wartownik usłyszawszy nazwisko Piłsudskiego bez żadnych trudności przepuścił automobil do miasta. Przed odjazdem opowiadał on Piłsudskiemu, że właśnie przed dwoma godzinami przyjechały do Berlina dwa pociągi z marynarzami z Kolonji, którzy, jak wiadomo byli awangardą niemieckiej rewolucji.

Na ulicach Berlina odbywały się tłumne manifestacje.

Bezpośrednio po przyjeździe hrabia Lerchenfeld zawiadomił kom. Piłsudskiego, że za dwa lub trzy dni będzie mógł wraz z puł. Sosnkowskim wyjechać do Warszawy. W Berlinie obaj więźniowie stanu mogli zażywać zupełnej swobody ruchów. Przygotowywali się zatem do dłuższego na miejscu pobytu. Tymczasem po upływie godziny zawiadomiono ich, że specjalny pociąg do Warszawy jest dla nich gotów i mogą nim natychmiast pojechać.

Przed odjazdem baron Kessel, który znał Piłsudskiego osobiście z czasów kampanji na Wołyniu, kiedy to służył w sztabie generała Gerocka, operującego wspólnie z Legjonami, ofiarował mu bagnet oficerski, gdyż br. Piłsudski nie posiadał broni. W pociągu towarzyszył naszym więźniom stanu, oficer niemiecki przebrany po cywilnemu.

W Toruniu jeszcze jedna scena wybitnie rewolucyjna. Do wagonu wkraczają delegaci rady robotniczej i żołnierskiej, celem dokonania rewizji pociągu. Oficerom odebrano broń, jedynie Piłsudskiemu bagnet, który otrzymał w Berlinie w prezencie od barona Kessla, pozostawiono.

Mimo zmęczenia brygadjer Piłsuski przyjął niebawem po przyjeździe delegację koła międzypartyjnego, a następnie delegację P. P. S. i reprezentantów akademickiej młodzieży, około południa manifestacyjny pochód liczący tysiące głów poszedł pod mieszkanie bryg. Piłsudskiego, który przemówił do tłumu z balkonu, dziekując za manifestacyjne powitanie.

***

W Warszawie powitano Komendanta, jak zbawcę. Nikt tam nie rządził. W ciągu trzech dni rozpadła się potężna administracja i armja niemiecka. Żołnierze utworzyli czerwoną radę. Na ulicach ukazują się bez broni. Gazeciarze rozbroili ostatnich pijanych feldfeblów i cichaczem przesuwających się pod murami oficerów.

Rada regencyjna schowała się gdzieś do kąta. Podobno jest jakaś obywatelska milicja, ale nie rozpoczęła jeszcze działalności. W pałacu Staszica P. P. S. tworzy milicję ludową z czerwonemi opaskami. Organizują się dowborczycy. Na Marszałkowskiej otwarto biuro werbunkowe P. O. W.

Przed uniwersytetem pierwszy patrol Legji akademickiej: dwu studentów w cywilu (sztywne kapelusze) z karabinami w garści... Młodzież ustawiona na uniwersyteckim podwórzu w wojskowym ordynku. Na wielki balkon głównego gmachu wchodzi student-filozof Święcicki.

— Koledzy! W imieniu Komendanta Józefa Piłsudskiego obejmuję dowództwo nam wami. Żołnierze! Od chwili obecnej jesteście częścią składową siły zbrojnej Rzeczypospolitej Polskiej. Cześć, żołnierze Rzeczypospolitej!

***

O godzinie 7 i pół rano Piłsudski był w Warszawie. Na dworcu czekał członek Rady regencyjnej ks. Lubomirski, grupa P. O. W. oraz tłumy publiczności.

Do człowieka w szarym mundurze, który wyszedł z wagonu, podchodzi komendant P. O. W., Adam Koc i składa żołnierski krótki raport. Kpt. Krzeczyński raportuje imieniem zrzeszenia b. wojskowych polskich.

— Precz z radą regencyjną! Niech żyje Piłsudski!

Piłsudski odjeżdża dorożką do mieszkania p. Świrskiego przy ul. Moniuszki nr. 2.

Tak się zaczęło w listopadzie 1918 r.

Groźba przesilenia w Niemczech

Wniosek socjalistów i komunistów o przedłużeniu terminu wypłaty zapomóg dla bezrobotnych został uchwalony, mimo sprzeciwu rządu.

Berlin, 10 listopada.

Zatarg z powodu wniosku lewicowego zdaje się być coraz niebezpieczniejszym dla gabinetu. Na dzisiejszem posiedzeniu komisja opieki społecznej, wbrew projektom rządu, postanowiła przedłużyć wypłaty zasiłków, chociaż był przewidywany termin 52-tygodniowy. Wniosek socjalistów i komunistów przeszedł dzięki poparciu nacjonalistów którzy po raz wtóry chcieli pokazać, iż mogą obalić rząd. Dzienniki demokratyczne — „Vossiche Ztg" i „Berliner Tageblatt" stwierdzają, iż wobec takiej taktyki stronnictw nacjonalistycznych, które popierają wnioski socjalistów, chociaż są temu zasadniczo przeciwne,—zachodzi konieczność rozpoczęcia rokowań w celu utworzenia silnej większości rządowej. Dotychczasowe podstawy przy obecnej taktyce stronnictw nacjonalistycznych długo utrzymać się nie dadzą.

Berlin, 10 listopada.

Przebieg głosowania na komisji społecznej skłonił rząd Rzeszy do rozpatrzenia sprawy utworzenia stałej większości. Stronnictwa rządowe postanowiły przystąpić do rokowań bezzwłocznie.

Nowe bojówki nacjonalistyczne.

Berlin, 10 listopada.

Kapitan Erhardt, jeden z przywódców bojówek prawicowych, stworzył nowe stowarzyszenie. Na pierwszem zgromadzeniu nowopowstałej organizacji było obecnych bardzo wielu członków rozwiązanych stowarzyszeń „Wiking" i „Olimpia". Kpt. Erhardt wygłosił przemówienie w którem oświadczył, iż jest zwolennikiem monarchji, która będzie miała za sobą większość narodu niemieckiego. Erhardt zadeklarował się, jako przyjaciel polityki zagranicznej Stresemanna. Zdaniem jego, nie można w chwili obecnj dokonać żadnych zasadniczych zmian, ponieważ w narodzie niemieckim znaleźć jeszcze teraz można około 20 proc. zdrajców.

Represje prasowe Mussoliniego.

Korespondenci zagraniezni proszą o mianowanie cenzora.

Londyn, 10 listopada.
Polska Agencja Telegraficzna.

„Daily Telegraph" pisze, iż nowe przepisy, zagrażające korespondentom cudzoziemskim sądem nadzwyczajnym i karą więzienia od 3 do 10 lat — za przesyłanie zagranicę wiadomości, które mogą być oceniane jako szkodliwe dla interesów włoskich, wywołały zrozumiałe zaniepokojenie pośród dziennikarzy cudzoziemskich w Rzymie. Sprawa była rozpatrywana na specjalnem posiedzeniu przyczem postanowiono zwrócić się do rządu z prośbą o wyjaśnienie tych wyjątkowych przepisów, oraz po informacje, w jakim stopniu korespondenci będą mogli korzystać z przesyłania telegraficznych wiadomości do swych dzienników. Między innemi, wystąpiono z propozycją zwrócenia się do rządu, by mianował oficjalnego cenzora, którego zadaniem byłoby określić co wolno jest i czego nie wolno przesyłać zagranicę.

Rzym, 10 listopada.
Polska Agencja Telegraficzna

ATE. „Tribuna" donosi, iż na skutek ustawy o ochronie ustroju faszystowskiego, policja zamknęła lokale partji liberalnych. W Medjolanie zamknięto dziennik socjalistyczny „Avanti" i komunistyczny „Unita". W Neapolu zamknięto trzy dzienniki, w Turynie trzy tygodniki.

Rzym, 10 listopada.
Agencja Wschodnia.

Podczas wczorajszego posiedzenia parlamentu, posłowie faszystowscy uciekali się kilka razy do przemocy wobec swoich przeciwników politycznych.

Poseł Scotti, który głosował przeciwko wykluczeniu awentyńskiej opozycji został spoliczkowany w kuluarach przez posła faszystowskiego. Inny poseł faszystowski, nazwiskiem Staracco, pobił tak silnie posła socjalistycznego Bocconiego iż ten nie mógł wziąć udziału w głosowaniu. Były podsekretarz Calo, który zajął miejsce na galerji, zmuszony został przez faszystów do opuszczenia sali. — Dwaj posłowie opozycyjni chcieli przed głosowaniem opuścić salę, czemu jednak przeszkodzili faszyści i zmusili obu posłów do głosowania za wnioskami rządowymi.

Giolitti i Salandra nie wzięli udziału w posiedzeniu. Wśród 12-tu zwolenników Giolittiego, którzy jedynie głosowali przeciwko karze śmierci, znajdował się także poseł Gasparato, który po zakończeniu posiedzenia złożył dymisję ze stanowiska wiceprezydenta izby.

Porządek dzienny

grudniowe posiedzenia rady Ligi narodów.

Genewa, 10 listopada.

Sekretarjat ligi narodów ogłosił porządek dzienny zgromadzenia rady ligi narodów, które się rozpocznie dnia 6-go grudnia. Porządek dzienny zawiera 22 punkty, przeważnie drugorzedne. Przedewszystkiem rada ligi zabierze się do spraw budżetowo-gospodarczych. Następnie wysłucha sprawozdania sekretarza generalnego o mianowaniu nowych urzędników sekretarjatu oraz sprawozdania komisji gospodarczej, która zbiera się 15 listopada r. b. Prócz tego, na porządku dziennym znajduje się sprawa związana z pracami przygotowawczemi do konferencji rozbrojeniowej oraz sprawa finansowa Gdańska.

Jutro zbiera się

parlament francuski.

Paryż, 10 listopada.

Parlament francuski zbiera się w nadchodzący piątek celem rozpatrzenia budżetu na rok 1926-27. Poincare zażądał od izby deputowanych przyjęcia bez dyskusji 44 rozporządzeń, wydanych przez rząd na mocy nadzwyczajnej ustawy o pełnomocnictwach. Dla przyśpieszenia rozpraw nad budżetem rząd wystąpił z wnioskiem wycofania z parlamentu wszystkich interpelacji poselskich.

O tem, czego już niema.

Przestał istnieć cały szereg „specjalności".

Zycie przetasowuje społeczeństwo, jak talję kart.

Ktoś mi opowiadał:

— Czy zauważył pan, że znikły zupełnie z powierzchni życia całe zawody? Życie czyni je zupełnie niepotrzebnemi i wyrzuca poza nawias.

Wielu jest królów? Są oni taką samą rzadkością jak żubry. A wraz z królami znikły całe armje dostojników — kanclerzy, podczaszych, ministrów ceremonji dworskiej i t. d. Gdzie oni są — wszyscy w błyszczących mundurach i białych, złotem przetykanych, spodniach? Co oni robią? Spotkamy ich kiedykolwiek na drodze życia, czy też oni. straciwszy swe świetne posady, skryli się gdzieś na uboczu, zmarnieli i, jak ich zawody, znikli zupełnie z powierzchni życia, zostawiając po sobie, jak wszystko zresztą w historji, kilka głupich anegdotów?

Lecz przyjrzyjmy się zbliżej zawodom spółczesnym.

Niestety, niema zwycięstwa bez zwyciężonych, ale w zwycięskim pochodzie życia zapominamy jakoś o jego ofiarach...

Specjalny automat wypiera obecnie coraz intensywniej miłą, sympatyczną telefonistkę i bliski jest już dzień, gdy nie usłyszymy nigdy jej słodkiego głosiku, do którego przyzwyczailiśmy się tak bardzo...

W całej Ameryce, w Londynie, Paryżu, Berlinie i Wiedniu nie znajdziecie ani jednego dorożkarza.

A latarnicy?

Jaki swoisty i piękny koloryt nadawali oni miastu, o zmroku szczególnie, zimową porą, gdy padał puszysty śnieg, a oni z drabinkami biegli od latarni do latarni... Pół ulicy drgało już zielonemi ognikami latarń, a druga połowa spoczywała w majestatycznym, tajemniczym mroku...

A osobistość tak bardzo popularna w niektórych krajach, szczególnie w Rosji, jak trębacz pożarowy, który biegł zazwyczaj przed wozami strażackiemi, wskazując strażakom drogę... Dla nas w dzieciństwie człowiek ten był bohaterem.

Auto zabiło go. Ale nawet sama straż ogniowa zmieniła się jakoś, straciła swą barwę, stała się czemś suchem, poważnem, prozaicznem, albowiem auta nie zastąpią dawnej poezji rozhukanych koni, pędzących na oślep i budzących słodkie uczucie strachu, spotęgowane szalonym turkotem wozów, biciem w dzwony i tupotem kopyt końskich.

Dziś w obozie strażackim nie o wiele więcej znajdziesz poezji, niż w biurze notarjusza.

A cały szereg innych zawodów, miłych i śmiesznych, o których już zapomnieliśmy zupełnie?...

To było — pamiętam — bardzo dawno.

Pociąg zbliżał się do Petersburga. Na przedostatniej stacji wagon począł napełniać się publicznością i naprzeciw na ławce usiadł jakiś szczupły młodzieniec z chudą, końską twarzą. Jego niebieskie oczy wyglądały jakoś bezbarwnie, jakgdyby straciły swój właściwy kolor i wypłowiały na słońcu, ulegając niszczeniu wskutek częstych deszczów i ciągłego użycia.

Pamiętam, że zwróciłem wówczas uwagę na jego szyję, niezwykle wąską, długą i szarą, przypominającą kawał kiełbasy, owinięty przez omyłkę w sztywny kołnierzyk.

Zauważywszy, że go obserwuję, uśmiechnął się sympatycznie, pokazując kilka odłamków zębów, oblepionych jakimś żółtym świństwem.

Zapytał skąd jadę. Dowiedziawszy się, że pochodzę z południa, począł chwalić moje strony. Gdy wyjąłem z walizki pudełeczko z kawiorem, wychwalał mój kawior.

Wogóle był bardzo sympatyczny, miły, uprzejmy i między nami wywiązała się przyjacielska pogawędka.

Okazało się, że jest nawet nie złym rozmówcą. Tylko jedno mi się nie podobało: ten człowiek miał ogromnie pesymistyczne poglądy na świat i życie.

Przyznaję, że nigdy w życiu nie spotkałem człowieka, który przy tak miłym i sympatycznym wyglądzie zewnętrznym widziałby we wszystkiem zaczątek śmierci i nicości.

Gdy dowiedział się, że nazwisko moje brzmi Skworcew, podniósł wysoko brwi.

— Przepraszam — rzekł — przed dwoma miesiącami zginął przy budowie domu inżynier Skworcow. Czy to pański krewny?

— Nie.

— Pozostawił żonę i siedmioro dzieci bez środków utrzymania... Znałem jeszcze pewnego lekarza Skworcowa...

— On również nie jest moim krewnym...

— Umarł, zaraził się bowiem od pacjenta dyfterytem i zostawił matkę oraz żonę.

Następnie zwrócił się do mnie z pytaniem, czy zamierzam na stałe zamieszkać w Petersbrugu. Odpowiedziałem że mam taki zamiar.

— Przepraszam, a czy pan jest żonaty?

— Tak.

— I zamieszka pan w Petersburgu wraz z rodziną?

— Tak.

Młodzieniec zamyślił się.

— Prócz dyfterytu — rzekł, spojrzawszy na mnie ukradkiem — panuje jeszcze w Petersburgu ospa, tyfus i szkarlatyna. Epidemja cholery również jeszcze nie została zupełnie opanowana i jest nadzieja, że na wiosnę znowu wybuchnie. Śmiertelność wogóle w porównaniu z rokiem ubiegłym zwiększyła się potrójnie. Człowiek, którego dziś pan widzi zdrowym — jutro jest trupem!

Zrobiło mi się smutno. Przerwałem ostrożnie rozmowę na ten temat i chcąc odwrócić jego smętne myśli od wypadków śmierci, zacząłem mówić o czemś weselszem.

Ale okazało się, że w Petersburgu niema nic wesołego.

W teatrach wskutek nieostrożności obchodzenia się z ogniem wybuchały pożary, które z powodu niewystarczającej ilośc. wyjść zapasowych kończyły się tragicznemi katastrofami.

O kinematografach wogóle nie mogło być mowy. Tam, gdzie jest celuloza nikt nie może być pewien życia.

Auta i tramwaje zastawiały na każdym rogu pułapkę na przechodniów.

Budynki miały zwyczaj ni z tego, ni z owego zapadać się w ziemię, przyczem lokatorzy ginęli jak muchy lub pozostawali bez dachu nad głową.

A nadomiar wszystkiego wszystkim groziła taka straszna klęska jak powódź.

Wogóle na całym świecie nie było miasta tak niebezpiecznego, w którym życie ludzkie narażone byłoby na tyle nieszczęśliwych wypadków.

Odwróciłem się i spojrzałem w okno

Pociąg zbliżał się do tego strasznego miasta-pająka. Obok szyn wznosiły się góry węgla i beczki z naftą.

— Piękny węgiel! — rzekłem głośno, by skończyć wreszcie rozmowę na temat śmierci.

— Tak, węgiel jest bardzo ładny — zgodził się młodzieniec — ale wczoraj taka góra węgla zawaliła się i zabiła na miejscu dwóch robotników oraz zawiadowcę stacji.

Spojrzałem na niego szeroko rozwartemi oczyma.

— Proszę pana... Czy pan jest właścicielem zakładu pogrzebowego?

— Nie... — odrzekł skromnie mój rozmówca, a zdejmując z siatki dużą walizę. w której rozbijały się o ściany dwa brudne kołnierzyki. — Jestem agentem towarzystwa ubezpieczeniowego na wypadek śmierci.

I podał mi swój bilet wizytowy.

Proszę mi powiedzieć, gdzie są obecnie owi sympatyczni młodzieńcy, którzy wszczynali z wami rozmowę gdziekolwiekbądź — w pociągu, w tramwaju, na pokładzie okrętu, przy bufecie teatralnym, na ulicy, na cmentarzu — opowiadali niestworzone brednie o niebezpieczeństwach życia, by w końcu wsunąć niebacznie swój bilet wizytowy? Gdzie oni są?

Dziś można ubezpieczyć konia, krowę, świnię, tresowanego pudla lub szczura, lecz gdzie jest ów bohater, który odważy się ubezpieczyć człowieka — towar najwątpliwszy na świecie?

Ilu jeszcze takich bezimiennych bohaterów umarło wraz z ich zawodami!..

L. M.



Przygodny mówca faszystowski w jednym z parków rzymskich.

C. ARIBERT.

Telepata.

Było to jeszcze w owych czasach, gdy różni oszuści wędrowali po kraju, zatrzumując się w małych miasteczkach gdzie pokazywali różne sztuki magiczne w budach jarmarcznych lub karczmach przydrożnych, reklamując złodziejaszków, zwanych szumnie „połykaczami ognia".

Jeden z takich zespołów artystycznych przybył właśnie do małego miasteczka w południowych Niemczech. gdzie podobne występy mogły jeszcze wywołać sensację.

Rozłożono się obozem na polu i rozpoczęto reklamę na mieście.

— „Przyjechał mistrz Herera, fenomenalny magik i telepata!..."

Herera był dyrektorem owej trupy, który w rzeczywistości nazywał się Knoepfler i wyglądał raczej na stałego lokatora domu starców i kalek, niż fenomenalnego telepatę.

W dodatku Herera nie tylko nie umiał odgadywać cudzych myśli, ale nawet własnych.

Pierwszego dnia po przybyciu Herera złożył osobiście wizytę panu burmistrzowi, któremu dokładnie przedstawił program przedstawienia i prosił o poparcie tak popularnej w mieście osoby. której jedno słowo wystarczy napewno, ażeby w budzie cyrkowej zabrakło miejsc dla publiczności.

— Ponieważ zaś ludzie żądają ciągle czegoś nowego — zakończył swe przemówienie mistrz Herera — przeto jednym z numerów będzie odgadywanie cudzych myśli w mojej interpretacji.

— Tak... — odrzekł burmistrz. — Więc pan potrafi odgadywać cudze myśli?

— Niestety, nie... — przyznał się ze smutkiem mistrz Herera — ale pan burmistrz rozumie, że przecież trzeba żyć.. Ludzie mają dziś mało zrozumienia dla sztuk akrobatycznych, trzeba było więc wymyśleć coś nowego. A przyzna pan chyba, że telepatja w naszych czasach, to coś nowego, czego nie każdy potrafi dokonać i co, naogół wziąwszy, interesuje jeszcze niemrawą i senną publiczność... Zgadza się pan chyba z tem, że telepatja, to rzecz trudna...

— Szczególnie, gdy się nawet nie wie dokładnie co to znaczy... — dodał w myśli burmistrz.

— Widzi pan wpadła mi do głowy zbawcza myśl... Pan może mi dopomóc w tej sprawie...

— Ja?... To ciekawe...

— Tak, pan... Pomyśli pan, dajmy na to, liczbę 2675 i ja ją odgadnę...

— W jaki sposób?...

— Umówimy się z góry... Zapamiętać cudze myś. jest bądź-co-bądź łatwiej niż je odgadywać...

— Tak, ale moje stanowisko nie pozwala na to...

— Niema żadnego „ale", panie burmistrzu ja mam żonę i dzieci... Z czego miałbym żyć?... Daj mi pan inną radę...

Ponieważ pan burmistrz nie miał pojęcia, z czego taki oszust mógłby czerpać środki na utrzymanie, zgodził się ostatecznie na przyjście mu z pomocą.

Nadszedł dzień inauguracyjnej premjery.

Po kiku zwykłych numerach akrobatycznych, nie różniących się zasadniczo niczem od pierwszych dziesięciu ćwiczeń gimnastycznych w pierwszej klasie gimnazjum, wyszedł na arenę mistrz Herera w specjalnym telepatycznym stroju Wiadomo, że u telepaty najgłówniejszą częścią ciała jest głowa, reszty zaś może nie być wcale, a jeżeli los jest tak łaskawy, iż pozwala jej istnieć, powłoka garniturowa nie powinna odgrywać żadnej roli. W myśl tej zasady pan Herera nosił na głowie ogromny turban misternie powiązany z dwóch ręczników, od stóp zaś aż do bioder owinięty był w jakąś szarego koloru draperję, po przeznaczenia w postaci pierza były dobnie rolę kołdry, albowiem ślady tego przeznaczenia w postaci pierzów były najwyraźniej widoczne. Reszta ciała wolna była od osłon.

Mistrz telepatji podniósł obie ręce do góry i rzekł głosem zmartwychwstałego nieboszczyka:

— Poproszę jednego z panów, może pana burmistrza, ażeby wymyślił jakąś czterocyfrową liczbę... Wyjdę za kulisy, by po chwili wrócić i liczbę tę odgadnąć!

Mistrz udał się za kulisy, podczas gdy burmistrz szeptem zawiadomił sąsiadów, że już wymyślił: 2675!

Grobowa cisza zapanowała w całej budzie, gdy Herera znowu pojawił się na arenie i zmarszczywszy brwi począł uporczywie przyglądać się twarzy burmistrza.

Następnie wziął kredę i napisał na tablicy najpierw 7, potem postawił przed tą cyfrą 2, do środka wpakował 6, a na końcu wypisał 5.

Buda zatrzęsła się oklaskami.

Ale w tej chwili, gdzieś z końca podniósł się właściciel karczmy „Pod pijanym osłem" i oświadczył, że to wszystko jest bardzo piękne, tylko on chce też na sobie doświadczyć tej próby i prosi wobec tego o jeszcze jeden eksperyment — niech szanowny mistrz odgadnie pięciocyfrową liczbę, którą on teraz wymyśli.

Burmistrzowi pot wystąpił na czoło i zdawało mu się, że Herera również nieco pobladł.

Ale cóż mu innego pozostawało, jak schować się za kulisy i czekać dopóki karczmarz nie rozgłosi wokoło, że już wymyślił liczbę 15236.

W budzie jeszcze większa zaległa cisza, niż za pierwszym razem. gdy Herera drżącą ręką wziął kredę, by wypisać na tablicy najpierw 3, potem 2 potem 6, 1 i 5.

Gdy publiczność ujrzała na tablicy wypisaną liczbę 15236, zerwała się burza oklasków.

Tylko jeden burmistrz siedział zachmurzony i zły, a gdy nazajutrz Herera przybył doń, by złożyć pożegnalną wizytę, rzekł z przekąsem:

— Nie rozumiem, poco pan robił tę komedję ze mną?... Mógł mnie pan skompromitować!... Pan mnie oszukał poprostu!

— Oszukałem pana?...

— No, tak... Pan przecież umie odgadywać cudze myśli!

— Ach, pan burmistrz ma na myśli właściciela karczmy „Pod pijanym osłem"?... Ja z nim, oczywiście, przedtem również się umówiłem...

Tłum. B. F.

Wiadomości bieżące

LISTOPAD **11** CZWARTEK

Dziś Marcina B. M.
Jutro Marcina P., S. bi.

Wschód słońca 6.35
Zachód o g. 4.03
Wsch. księżyc. 3.52
Zachód o g. 4.09
Długość dnia 10.15 w
Ubyło dnia 7.05

Dziś — święto.

Urzędy są nieczynne, sklepy otwarte.

W dniu dzisiejszym, jako w święto narodowe, wszelkie urzędy są nieczynne. Nieczynne są również banki: Polski, rolny i gospodarstwa krajowego.

W samorządzie biura są nieczynne z wyjątkiem robót sezonowych oraz kanalizacji, zaś od godziny 1-ej popoł. czynny będzie sklep gazowni miejskiej.

Szkoły, zarówno państwowe, jak i prywatne wszystkich typów są nieczynne.

Co się tyczy handlu, to zamykanie sklepów nie jest obowiązujące, natomiast komisarz rządu apeluje do właścicieli domów, by dekorowali je flagami.

Poczta i oddziały jej są całkowicie nieczynne, a doręczane będą jedynie adresatom przesyłki pośpieszne.

Kasa chorych zupełnie nieczynna, a uruchomione będzie jedynie pogotowie do nagłych wypadków. b.

Baczność, rezerwiści!

Kto winien się zgłosić jutro.

W dniu jutrzejszym na zebrania kontrolne winni stawić się mężczyźni następujących roczników:

Rocznik 1891 w lokalu komisji nr. 1 (Konstantynowska 81, koszary) o nazwiskach na litery **So** do **Sy.**

Rocznik 1892 w lokalu komisji nr. 2 (Konstantynowska 81, koszary) o nazwiskach na litery **So** do **Sy.**

Rocznik 1893 w lokalu komisji nr. 3 (Leszno 9, koszary) o nazwiskach na litery **Ro** do **Rz.**

Rocznik 1894 w lokalu komisji nr. 4 (Konstantynowska 62, koszary) o nazwiskach na litery **Pa** do **Ph.**

Rocznik 1898 w lokalu komisji nr. 5 (Składowa 40, koszary) o nazwiskach na litery **Pa** do **Ph.** (b)

W Łodzi najdrożej.

Najtańszem miastem w Polsce jest Łomża.

Ostatnie zestawienia statystyczne, dotyczące kosztów żywności ujawniają wydatny ich wzrost w porównaniu z innemi miastami Rzpltej. Drożyzna ta, która szerokim rzeszom konsumentów dotkliwie daje się we znaki, w województwie łódzkim, a zwłaszcza w samej Łodzi osiągnęła poziom bardzo wysoki.

W porównaniu ze stolicą, gdzie wskaźnik kosztów żywności wyraża się liczbą 79,3, w województwie łódzkim— 88,9, a w samej Łodzi — aż 92,1. Inne mniejsze i większe miasta województwa łódzkiego wskazują również poważne wahania i wskaźnik kosztów żywności zawiera się w granicach od 88 (Tomaszów) do 81 (Piotrków), nie dochodzi jednak w żadnych z nich do poziomu cen łódzkich. Obecnie koszta żywności są wyższe od łódzkich tylko w województwie śląskim (94,8) i w zagłębiu naftowym (Borysław — 97,8).

Najtańszem miastem Rzplitej pod względem kosztów żywności jest Łomża, gdzie wskaźnik ten wyraża się liczba 76,2. (e)

Odłożenie premjery „Trędowata“.

Dyrekcja kino-teatru „Casino“ zawiadamia zaproszonych na dzisiejsze inauguracyjne przedstawienie „Trędowatej“ gości, że spektakl ten nie odbędzie się w dniu dzisiejszym, z powodu przypadającego święta, które uniemożliwiłoby przybycie na nie przedstawicieli władz.

Inauguracja „Trędowatej“ odbędzie się w niedzielę, dnia 14 b. m. o godz. 12, na które ważne są rozesłane zaproszenia.

Pracownicy miejscy otrzymają 13-tą pensję

Tak postanowiła komisja skarbowo-budżetowa.

Uchwałą tą objęci są również nauczyciele szkół powszechnych.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie komisji skarbowo - budżetowej, poświęcone rozpatrywaniu pozycji wydziałów t. zw. samowystarczalnych w budżecie miejskim na rok 1927.

Posiedzenie obfitowało w szereg charakterystycznych, a nawet burzliwych momentów, szczególnie przy uchwalaniu 13 pensji dla pracowników miejskich.

Na wstępie uchwalono jeszcze jeden wniosek wydziału budownictwa, w sprawie budowy pomnika Tadeusza Kościuszki na pl. Wolności,

przeznaczając na ten cel 110 tysięcy złotych.

Szczegółowa dyskusja rozwiązała się nad budżetem gazowni miejskiej. Trwała ona około 2 godzin i w rezultacie jej uchwalono przyjąć budżet w brzmieniu rady nadzorczej, ustalającej wysokość wpływów i wydatków do 1.800.000 zł.

Gwoździem posiedzenia była jednak sprawa 13 pensji dla pracowników miejskich i gazowni.

Magistrat bowiem zamierzał wypłacić tę pensję w ten sposób, iż połowa jej miała być wypłacona tytułem remuneracji, druga zaś połowa tylko tytułem zwrotnej pożyczki.

Po burzliwej dyskusji przyjęto uchwałę, by

całkowitą pensję wypłacić tytułem remuneracji,

a mianowicie 400 tys. złotych dla pracowników miejskich i 90 tysięcy zł. dla pracowników gazowni.

W sprawie tej odrzucono nadto wniosek r. Poznańskiego o wypłacenie tym urzędnikom, którzy nie przepracowali pełnego roku, pensji w stosunku do przepracowanych miesięcy, i przyjęto wniosek magistratu, o wypłacenie tej kategorji pracownikom bez wyjątku jedynie

20 procent pensji.

Zdawało się, iż sprawa ta jest już całkowicie wyczerpana, zabrał jednak jeszcze głos r. Nowacki, który usiłował udowodnić, iż 13-tą pensję należy wogóle skasować, gdyż szerzy ona jedynie demoralizację.

Ponieważ jednak uchwała jest już w tej sprawie powzięta, r. Nowacki domaga się

objęcia nią również nauczycieli szkół powszechnych.

Wniosek został przyjęty i to właśnie było niespodzianką dla magistratu, który tej ewentualności nie przewidział.

Nastąpiła zabawna scena. Ławnik Kulamowicz oświadczył, iż wobec tego magistrat wycofuje całkowicie swój wniosek o 13-ej pensji.

Oświadczono mu jednakowoż, iż nie będąc referentem tej sprawy, niema prawa przegłosowanego wniosku wycofywać.

Wówczas p. prez. Cynarski, który tę sprawę referował, oświadczył, iż w zasadzie powinien wniosek wycofać, ponieważ jednak nie może uczynić tego bez porozumienia z innymi członkami magistratu, siedzącemi w czterech różnych punktach sali, musi nolens volens wniosek pozostawić.

W ten sposób została uratowana 13-ta pensja dla pracowników miejskich i gazowni oraz dla nauczycieli szkół powszechnych. -cd -

Wicepremjer Bartel wygłosi odczyt

na temat: „Perspektywy rozwoju gospodarczego Polski“

Po odczycie odbędzie się raut w radzie miejskiej.

Po otrzymaniu wiadomości z Warszawy, iż wiceprezes rady ministrów, pan Kazimierz Bartel przybywa do Łodzi już w poniedziałek, 15 b. m., komitet przyjęcia zebrał się na specjalne posiedzenie dla ustalenia programu przyjęcia podczas pobytu wicepremjera w Łodzi.

W skład komitetu tego weszli przedstawiciele najszerszych warstw społeczeństwa łódzkiego: duchowieństwa, przemysłu, związków zawodowych, rady miejskiej, organizacji społecznych, nauczycielskich, inteligencji zawodowej i t. d. — Na posiedzeniu tem ustalono następujący program przyjęcia:

Wicepremjer Bartel, który przybędzie do Łodzi o godz. 5 popoł. samochodem, powitany zostanie przez komitet organizacyjny przyjęcia oraz przedstawicieli władz. O godz. 6-ej popoł. p. wicepremjer zjawi się na estradzie Filharmonji i wygłosi odczyt na temat: „Perspektywy rozwoju gospodarczego Polski“.

Dla umożliwienia jaknajszerszym rzeszom społeczeństwa łódzkiego udziału w tym publicznym odczycie, komitet ustalił ceny biletów od 50 gr. do 3-ch złotych, a całkowity dochód, jaki osiągnięty zostanie z odczytu, na skutek życzenia p. wicepremjera, przeznaczony zostaje na rzecz pomocy dla bezrobotnych m. Łodzi.

Odczyt rozpocznie się punktualnie z uderzeniem godziny 6-ej, tak, iż po tej godzinie wejścia na salę będą zamknięte

Po odczycie komitet organizacyjny podejmować będzie p. wicepremjera w zamkniętem gronie, poczem p. wicepremjer powróci samochodem do Warszawy, po krótkim pobycie na reprezentacyjnym raucie w radzie miejskiej. (e)

Walka ze spekulacją węglową.

Ministerstwo komunikacji wydało ostre zarządzenia

Władze kolejowe węzła łódzkiego powiadomione zostały o konieczności przestrzegania wydanego rozporządzenia w sprawie uregulowania kolejowych transportów węgla, gdyż tylko w ten sposób można będzie w możliwie szybkim okresie czasu opanować sytuację w łódzkim okręgu przemysłowym.

W rozporządzeniu tym stwierdzono, iż w zależności od potrzeb gospodarczych minister komunikacji ustala plan i kolejność przewozu kolejowego węgla, koksu i brykietów węglowych, przeznaczonych zarówno na rynki wewnętrzne, jak i zagranicę, wydaje właściwe zarządzenia i kontroluje ich wykonanie.

Kopalnie węgla i wytwórnie brykietów oraz koksu obowiązane są na żądanie ministra udzielać wszelkich wyjaśnień, co do rozmiarów produkcji, ładunku i sprzedaży tych artykułów.

Sprzedawcy tych przedmiotów winni udzielić min. komunikacji wszelkich informacji co do pojemności i wielkości składów węgla oraz zużycia opału. Winni niestosowania się do zarządzeń min. komunikacji, wynikających z tego rozporządzenia, będą karani przez niego grzywną do 100 tys. zł.

Niezależnie od tego min. komunikacji przysługuje prawo ograniczenia na okres do 10 dni lub zupełnego wstrzymania dostawy wagonów.

Kto nie chce pracować

nie będzie otrzymywał zapomogi.

Pomimo niskich norm zasiłków wypłacanych bezrobotnym w Łodzi, w całym szeregu wypadków ujawniono, iż bezrobotni, korzystający z tych zapomóg odmawiają przyjęcia nawet odpowiedniej pracy, ofiarowanej im przez P.U.P.P., mimo, że warunki tej pracy nie są gorsze od ogólnych, a normy płacy ustalone są według powszechnie przyjętych w Łodzi norm.

Wobec tego P.U.P.P. będzie bezwzględnie reagował na tego rodzaju objawy, skreślając bezrobotnym wypłaty i przerywając je natychmiast w razie ujawnienia niechęci przyjęcia zaofiarowanej bezrobotnym odpowiedniej pracy.

Chińczycy kupują

łódzkie wyroby włókiennicze.

W ub. tygodniu podjęte zostały rokowania w szeregu wielkich firm łódzkich z przedstawicielami hurtowników chińskich. Rokowania te miały na celu dokonanie dodatkowych tranzakcji na manufakturę łódzką, gdyż pomimo zakończenia sezonu eksportowego istnieje poważne zapotrzebowanie na łódzkie wyroby włókiennicze na rynku chińskich.

W rokowaniach tych w pierwszym rzędzie brane są pod uwagę następujące firmy: Scheibler i Grohman, S. Rozenblatt i „Widzewska Manufaktura“.

Jakkolwiek ogólna suma tej tranzakcji nie została ustalona, to jednak będzie to tranzakcja poważniejsza. (e)



ŚWIĘTO 11-go LISTOPADA W TEATRZE MIEJSKIM.

Dziś, w czwartek, z okazji święta narodowego dane będą w teatrze miejskim dwa przedstawienia: o godz. 4 popoł. — „Polityka i miłość"; o godz. 8 i pół (nie 8 m. 15, jak zazwyczaj) — „Róża". — Na obydwa przedstawienia ceny ludowe: od 50 gr. do 2 zł. Bilety od 11-ej rano do 2-ej w kasie zamawiań. Przed przedstawieniem wieczorowem stosowne przemówienie wygłosi prezes rady miejskiej dr. Pichna.

Następne przedstawienie po cenach ludowych w teatrze miejskim dane będzie w rocznicę listopadową w poniedziałek, 29 listopada.

JUTRZEJSZA PREMJERA „SPRAWY MAKROPULOS".

Jutro, w piątek, jako siódma premjera sezonu dana będzie w teatrze miejskim niegrana na żadnej scenie polskiej komedja 4-aktowa rozgłośnego pisarza czeskiego Karola Czapka— „Sprawa Makropulos". — Opracowanie reżyserskie H. Szpakiewicza, oprawa dekoracyjna K. Mackiewicza. W głównej, niezwykle oryginalnej roli kobiecej Iza Kozłowska.

TEATR POPULARNY.

Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia wzruszającego melodramatu „Dwaj Malcy", który nadal cieszy się zasłużonem powodzeniem.

ROCZNICA ZGONU HENRYKA SIENKIEWICZA.

W dziesiątą rocznicę zgonu uczci pamięć Henryka Sienkiewicza nowopowstały Polski Klub Artystyczny uroczystym porankiem w Teatrze Miejskim. Dyrekcja teatru oraz artyści dokładają wszelkich starań, by porankowi temu nadać uroczystą, artystyczną szatę.

W wykonaniu programu, który zagai członek zarządu P. K. A. p. prezydent Marjan Cynarski, wezmą łask. udział kurator okręgu szkolnego, p. Jan Owiński, który wypowie krótką prelekcję o wielkim pisarzu, chór Tow. śpiew. im. Chopina, oraz artyści Teatru Miejskiego, panie: Horecka, Jakubińska, Morska, Tatarkiewiczówna, oraz panowie: Białoszczyński, Fabisiak, Janowski, Mrozińskl, Tatarkiewicz, Woskowski, Znicz — pod reżyserją K. Tatarkiewicza.

Niewątpliwie cała kulturalna Łódź weźmie udział w poranku, by tym sposobem złożyć hołd pamięci wielkiego pisarza i Obywatela.

OPERETKA WIEDEŃSKA W SCALI.

Dziś, w czwartek, dnia 11 listopada r. b. wystawiona będzie, jako premjera, wesoła sztuka z muzyką p. t. „Szalona Lola".

W piątek, dnia 12 b. m. powtórzone będzie na ogólne żądanie i po cenach najniższych operetka Kalmana „Hrabina Marica".

W sobotę odbędzie się pierwsze powtórzenie „Szalonej Loli", w niedzielę zaś wystawiona będzie „Hrabina Marica".

IGNACY DYGAS NA PORANKU MUZYCZNYM.

Nielada atrakcja będzie na drugim poranku muzycznym orkiestry filharmonicznej, gdyż wystąpi Ignacy Dygas, pierwszy tenor bohaterski opery warszawskiej i odśpiewa cały szereg arji operowych z tow. orkiestry. Przy pulpicie kapelmistrzowskim stanie Bronisław Szulc, pod którego kierownictwem orkiestra filharmoniczna wykona uwerturę Żeleńskiego „W Tatrach" oraz ulubioną symfonję 4-tą F-moll Czajkowskiego. Ceny biletów przystępne dla wszystkich gdyż kosztują tylko od 1 zł. do 4 zł.

SŁYNNA ŚPIEWACZKA JAPOŃSKA TEIKO KIWA.

Donoszą nam z Warszawy: Wczoraj na scenie Teatru Wielkiego wystąpiła gościnnie w roli tytułowej „Madame Butterfly" wszechświatowej sławy japońska śpiewaczka operowa, p. Teiko Kiwa. Wielka artystka z krainy „Wschodzącego słońca" uważana na obu półkulach za najlepszą Madame Butterfly doznała wczoraj entuzjastycznego przyjęcia. Sala Teatru Wielkiego wypełniona była po brzegi najwytworniejszą publicznością, śród której zauważyć można było mnóstwo dygnitarzy państwowych i przedstawicieli świata dyplomatycznego.

W Łodzi odbędą się występy tego znakomitego gościa w Filharmonji w niedzielę dnia 14 oraz w poniedziałek dnia 15 b. m. z udziałem najlepszych artystów opery warszawskiej Haliny Leskiej, Adama Dobosza, Franciszka Freszla i innych. Początek przedstawień o godz. 9-ej wieczorem.

TYDZIEŃ POLSKIEJ Y. M. C. A.

Zbiórka na rzecz Y. M. C. A. idzie bardzo pomyślnie i znajduje poparcie w najszerszych sferach społeczeństwa w Łodzi. Kwestarze w ciągu 2-ch dni, t. j. poniedziałek i wtorek, zebrali pokaźną sumę 13.028 zł. i jest nadzieja, że do soboty zbiorą projektowaną sumę 50.000 zł.

Jak żyje robotnik w Polsce

stwierdzi, na podstawie ankiety, główny urząd statystyczny.

Szereg rodzin robotniczych i pracowniczych w Łodzi prowadzi od kilku miesięcy książeczki budżetowe.

Książeczki te, zbierane przez wydział statystyczny magistratu m. Łodzi, przekazywane są głównemu urzędowi statystycznemu w Warszawie, który poddaje je szczegółowemu opracowaniu.

Ankieta o budżetach domowych — która ma trwać 12 miesięcy — została wprowadzona w kilku większych miastach i ma na celu dostarczenie materjałów, obrazujących obecne typowe **położenie klasy robotniczej i pracowniczej w Polsce.**

Aby powiększyć stronę ilościową tych badań, wydział statystyczny magistratu m. Łodzi będzie przyjmował do dnia 1 grudnia r. b. nowe zgłoszenia od osób, które chcą prowadzić omawiane książeczki budżetowe.

Pożądane są zgłoszenia od osób ze sfer urzędniczych, nauczycielskich, rzemieślniczych i robotniczych. Książeczki są prowadzone bezimiennie dla zachowania ich poufnego charakteru.

Osoby, pragnące otrzymać wzmiankowane książeczki, mogą zgłaszać się do wydziału statystycznego (Plac Wolności 14), gdzie udzielane są również wskazówki, co do sposobu prowadzenia książeczek budżetowych. Ze względu na ważne, społeczne znaczenie tych badań — pożądane są zgłoszenia jaknajliczniejsze.

Nadmienić należy, że ci z pośród zgłaszających się, którzy zorganizują 20 rodzin robotniczych, chętnych do prowadzenia książeczek budżetowych, będą mogli otrzymać stanowiska instruktorów.

Poranek plastyki w Teatrze Miejskim.

Wspaniale wypadł poranek tańców plastycznych Zenobji Janczewskiej, jej uczenic oraz Tacjanny Wysockiej z zespołem.

W pierwszej części widzieliśmy w produkcjach Z. Janczewskiej i jej zespołu ekspresjonizm, uczucie, głębię. P. Janczewska uważa plastykę za środek do wyłożenia przejawów duszy, jej wzlotów i walki, taniec jej przeto i jej uczenic jest uduchowiony i chwilami symboliczny.

W drugiej części zespół Tacjanny Wysockiej wykazał nadzwyczajną technikę, czasami wprost akrobatykę.

To, co dała p. Zenobja Janczewska było plastyką i poezją, a to co widzimy w systemie Tacjanny Wysockiej, jest techniką, wyrobieniem, tańcem.

Te dwie rzeczy, dwa kierunki — widziane razem, dopełniały się i harmonizowały. W programie Z. Janczewskiej wyróżniły się: Deux valses Beethovena Zofji Musiatowicz, Papillon Szumanna odtańczony przez p. Chudziankę, Marsz turecki i polka Rachmaninowa przez Edzię i Irkę.

Na szczególny poklask zasługują produkcje Zenobji Janczewskiej Preludjum Szopena i Śmierć Azy Griega, wykonane z nadzwyczajną siłą i wyrazem, przyczem każdy ruch, każdy gest był subtelnie opracowany.

Zespół Tacjanny Wysockiej zachwycał publiczność zarówno ćwiczeniami techniczno-akrobatycznemi, mazurkami i krakowiakami Szopena, jako też pełnemi wdzięku i czaru marszem żałobnym i pieśnią bez słów Mendelsona. Pięknie tańczyły panie Górska i Łukaszewiczówna. Tańce p. Wysockiej są nacechowane lekkością i walorami technicznemi — Ecossaise Bethovena.

Program szkoły Zenobji Janczewskiej wzbogaci się wykładami rytmiki i techniki tanecznej Tacjanny Wysockiej, która stale przyjeżdżać będzie do Łodzi.

Oficerowie czechosłowaccy bawili w dniu wczorajszym w Łodzi.

W dniu wczorajszym przybyła do Łodzi wycieczka ofecerów czechosłowackich, którzy zapoznają się w Polsce z większemi ośrodkami kulturalnemi i przemysłowemi.

Goście w towarzystwie oficerów garnizonu łódzkiego zwiedzali miasto i większe fabryki, a wieczorem korpus oficerski przyjmował ich bankietem. b.

Co usłyszymy przez radjo dziś, w czwartek dn. 11-go listopada

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

15.00 — Komunikat gospodarczy.
17.00 — Program dla dzieci.
17.30 — Jazz-band.
18.30 — Odczyt p. t. „Łucznictwo" pro. A. Zarychta.
19.00 — Odczyt p. t. „Rozwój terytorjalny państwa polskiego" (c. d.), wygł. prof. Henryk Mościcki.
19.35 — Komunikat rolniczy.
19.45 — Rozmaitości.
19.55 — Odczyt p. t. „Etrurja i Rzym" — wygł. prof. Lech Niemojewski.
20.30 Koncert wieczorny.
Muzyka lekka.
Sygnał czasu. Komunikat prasowy.

PROGRAM KONCERTÓW ZAGRANICZNYCH.

RZYM, fala 422 m. 21.00 koncert wokalno-muzyczny.

WIEDEŃ, fala 588 m. 19.00 — koncert wiedeńskiej Filharmonji.

MONACHJUM, fala 535 m. 20.30. — Wieczór utworów Kleista.

FRANKFURT, fala 394 m. 21.15 — Koncert wiolonczelowy.

„Złodziej z Bagdadu" wyświetlany będzie w Lunie.

Cały sztab najbardziej uzdolnionych artystów na polu kinematografji pracował przez 14 z rzędu miesięcy nad realizacją filmu „Złodziej z Bagdadu".

Koszta filmu wyniosły 1.800.000 dolarów, a Douglas Fairbanks i Mary Pickford, którzy są właścicielami wytwórni „United Artists", gdzie filmowano „Złodzieja z Bagdadu", włożyli w produkcję tego filmu cały uzbierany majątek. Nad techniczną stroną filmu czuwał brat wielkiego Douga, Robert Fairbanks. Reżyserja spoczywała w ręku Raoula Walsha któremu pomagało 42 pomocników-reżyserów. Oprócz trzech naczelnych operatorów. Artura Edesona, Richarda Hohahana i P. Whitemana, wszyscy operatorzy wytwórni „United Artists" asystowali stale przy zdjęciach.

Cały sztab artystów malarzy i dekoratorów rysował projekty kostjumów i dekoracji, a nad ogólnym artystycznym poziomem filmu czuwał Menzies, sława Ameryki i Irwin Martin.

Przez cały czas zdjęć do „Złodzieja z Bagdadu" wszystkie siły fachowe były tak zaabsorbowane, że musiano przerwać pracę nad wszelkimi innymi filmami, które w tym czasie nakręcano.

Obsada głównych ról w filmie „Złodziej z Bagdadu" stanowi istną współczesną „wieżę Babel".

Za wyjątkiem Sjamu i Grenlandji, przedstawiciele wszystkich narodowości świata biorą w nim udział. Nie szczędzono największych kosztów, ażeby do charakterystycznych ról sprowadzić aktorów nawet z najodleglejszych zakątków świata.

Reżyser filmu „Złodziej z Bagdadu", Raoul Walsh, jest irlandczykiem, artystka, grająca rolę córki kalifa, Julanne Johnston, jest z pochodzenia szwedką. Bardzo ważną rolę mongolskiej niewolnicy kreuje Anna May Wong, chinka z pochodzenia, od urodzenia wychowana w Ameryce. Role pozostałych dwóch niewolnic odtwarzają Etta Lee i Winter Bloosom (kwiat zimy) autentyczne mongołki. Trudną i niezmiernie odpowiedzialną rolę księcia mongołów objął So-Dżin, japończyk, artysta cesarskiego teatru w Tokio. Jest to największy artysta współczesnej Japonji.

Ponieważ akcja filmu toczy się na Wschodzie, nie zawahano się do scen tłumowych angażować autentycznych przedstawicieli narodowości afrykańskich. Wśród 4.000 statystów większość pochodziła z Maroka, Tripolisu Arabji, Indji i Senegalji. Role trzech eunuchów powierzono autentycznym eunuchom sprowadzonym aż z... Abisynji!

O nakładzie pracy, włożonej w film „Złodziej z Bagdadu", świadczy fakt, że Julanne Johnston, grająca rolę księżniczki, musiała 11 dni leżeć w luksusowem łóżku pałacu kalifa Bagdadu. Musiała udawać śpiącą lub znudzoną i zmęczoną, podczas gdy pozostali artyści grali na tle jej sypialni różne fragmenty z filmu.

„Złodziej z Bagdadu" wyświetlany będzie w kinoteatrze „Luna".

Dzieci łódzkie rozbroiły

potężnego wroga, pod brutalną przemocą którego jęczał naród polski.

Pełne chwały dzieje 28 pułku Strzelców Kaniowskich.

Na jesieni 1918 r. potęga państw centralnych poczęła się chwiać.

Armja niemiecka odnosiła ciągle, coraz dotkliwsze porażki i jasnem się stało, że klęska militarna Niemiec jest nieuniknioną. Armja austrjacka aczkolwiek utrzymana w silnych rękach dowództwa, narzuconego przez sprzymierzeńca, po ciągłych klęskach odnoszonych w czasie wojny oraz dzięki swemu niejednolitemu pod względem narodowościowym składowi, była już w stanie ostatecznej dezorganizacji.

W tym czasie, chociaż ucisk okupantów, mimo klęsk odnoszonych na frontach, ani na chwilę się nie zmniejszył, istniał na terenie Kongresówki cały szereg organizacji militarnych, w których na pierwszy plan programu wysunięto

walkę czynną o niepodległość.

W Łodzi, która była kolebką 28 p.p. istniały w tym czasie następujące organizacje: „Związek b. wojsk. I Korpusu" — „Związek b. Legjonistów" i „Polska Organizacja Wojskowa".

W październiku 1918 r. wszystkie 3 związki weszły w porozumienie i celem skoordynowania pracy wybrano wspólną komendę. Dział operacyjny objęli: kpt. Kudaj i por. Skwarczyński, dział polityczny por. Biłyk i ppor. Starzyński, komendę placu ś.p. por. Bereszko i por. Pęczkowski Mieczysław. Rozpoczęto wspólną pracę w kierunku wyszkolenia oddziałów.

W dniu 9 listopada z okazji nabożeństwa za poległych b. I. Korpusu odbyła się w Łodzi manifestacja. Na dzień 11 listopada otrzymali członkowie

rozkaz stawienia się w swych oddziałach.

Następnego dnia przybył do Łodzi pułk Jasiński Albin z kadrą oficerów, celem sformowania Łódzkiego pułku. W dniu tym nastąpiło

rozbrojenie garnizonu niemieckiego.

Oprócz organizacji wojskowych wzięły w nim udział związki robotnicze i młodzież szkolna. Z tego materjału formował się następnie p. 28.

Akcją rozbrajającą kierował kpt. Kudaj. Zajęto pocztę, wartę główna, gdzie zabrano 1 c.k.m. Następnie zaatakowano dworce kolejowe, tracąc przy zdobyciu

1 zabitego i 3-ch rannych.

W dniu 12 listopada zajęto koszary przy ul. Benedykta, Konstantynowskiej. Przy zdobywaniu koszar został zabity ppor. Dobrowolski. Był to pierwszy poległy oficer 28 pp. W zdobytych koszarach przy ul. Benedykta sformowano pierwsze 3 kompanje.

Napływ ochotników był tak wielki, że wkrótce został sformowany cały pułk w 3-ch bataljonowym składzie przy pełnej obsadzie oficerów.

D-cą pułku był pułk. Jasiński, pełniący jednocześnie obowiązki komendanta 8-go okręgu wojskowego.

W dniu 13 grudnia odbyło się zaprzysiężenie pułku.

Stan umundurowania był wprost fatalny, więcej niż połowa nosiła cywilne ubrania. Podnieść należy jednak z uznaniem ducha, jaki panował w oddziałach i pozwalał żołnierzowi rwać się na front, mimo tak opłakanych warunków.

Odgłos zwycięstw odnoszonych przez baon II i III odbija się głośnym echem nietylko w Łodzi, lecz w całej Rzeczypospolitej.

Bataljony łódzkie stają się postrachem nawet dla dzikich, nieustraszonych hord chińczyków będących na żołdzie satrapy bolszewickiego.

Cały szereg zwycięstw III-go baonu w odsieczy Lwowa, wyjaśnia ciężką sytuację w Sądowej Wiszni, gdzie węzeł kolejowy był ostro atakowany przez ukraińców. Odpierą nieprzyjaciela, zajmując w zwycięskim pochodzie kolejno Lubień Wielki, Szczarzec, a następnie Dziewiętniki. Rohatyn, Kozowę, skąd udaje się III baon do Tarnopola na wypoczynek, po którym to stacza bitwę pod Iwankowem, gdzie

nieprzyjaciel cofa się w nieładzie,

nie bierze jednak udziału w zwycięskim pościgu, otrzymawszy rozkaz połączenia się z pułkiem w m. Pławice, który to został w dniu 5. 7. 19 r. wcielony do 4 dyw. strzeleckiej gen. Żeligowskiego.

28 p. Łódzki łączy się z 13 p. 4 dyw. gen. Żeligowskiego, zatrzymując przy sobie numeracje i miano „Dzieci Łódzkich", natomiast otrzymując tylko nazwę Strzelców Kaniowskich.

Od tego czasu 28 pułk łódzki połączony z 13 pułkiem strzelców dyw. 4-ej gen. Żeligowskiego, stanowi jednostkę bojową 28 p. Strzelców Kaniowskich.

Ustępując przed nawałą bolszewicką pułk czuł że wytrwać musi na swym stanowisku dopóki nie przyjdzie chwila ostatecznej rozprawy. Z zadania swego wywiązał się pułk znakomicie, czy to przebijając się pod Lidą, czy odpierając przeważające siły nieprzyjacielskie pod Grodnem, pułk

zawsze szedł śmiało i z zapałem

pomny na piękne tradycje rycerstwa polskiego.

Historyczną rolę odegrał 28 p. S.K. w obronie Warszawy pod Radzyminem Bojem który dodał ostatni kwiat do wieńca czynów bojowych pułku był bój pod Sokalem. W boju tym, pułk dwukrotnie atakował Sokal, forsując Bug.

Pod Sokalem pułk zdobył większą ilość karabinów maszynowych, kilkaset jeńców. Niedługo po tej bitwie nastąpiło zawieszenie broni.

Na tem kończy się karta dziejów bojowych 28 p. S.K., który ugruntował w wojnie 1920 tradycje bojów „Strzelców Kaniowskich".

Tradycja Radzymina, Sokala, śmiało może być przekazana potomstwu jako wzór dzielności, bohaterstwa i poświęcenia zaś dzieje 28 p. S.K. stanowić będą chlubną kartę w historji Wojska Polskiego.

Kat b. więźniów

oddany pod sąd honorowy.

W związku z poruszeniem, jakie wywołała w opinji publicznej sprawa pułkownika w stanie spoczynku Hryniewskiego Henryka, pozostającego pod zarzutem dopuszczania się w stosunku do b. więźniów politycznych czynów, dyskwalifikujących go jako polaka i oficera, otrzymaliśmy ze źródeł urzędowych wiadomość, iż prawomocną uchwałą sądu honorowego dla oficerów sztabowych przy D. O. K. IV wyżej wymieniony został oddany pod sąd honorowy.

Właściciele nieruchomości

domagają się przedstawicielstwa w komisjach podatkowych.

Do prezesa izby skarbowej, p. Towarnickiego zgłosiła się delegacja wszystkich trzech stowarzyszeń właścicieli nieruchomości w sprawie podatku dochodowego.

Delegacja zwróciła uwagę na brak w urzędach skarbowych i komisjach odwoławczych przedstawicieli związków realności, liczba których w naszem mieście przewyższa 8.000, skutkiem czego zdarzają się nieprawidłowe opodatkowania.

P. prezes sądził, że jeżeli członkowie komisji, delegowani z zrzeszeń kupców i handlowców, posiadają domy, to sprawy własności nieruchomej są dostatecznie zabezpieczone.

Delegacja wyjaśniła, że kupiec choćby był właścicielem domu, nie będzie stawał w obronie własności nieruchomej, tak jak to uczyni sam właściciel, którego główny dochód stanowi nieruchomość.

W końcu p. prezes prosił o przedstawienie mu listy pokrzywdzonych, jak również wskazanie osób, któreby mogły wziąć udział w komisjach odwoławczych. (b).

Rocznicę wskrzeszenia Polski

cała Łódź obchodzić będzie nader uroczyście.

Dziś o godzinie 10-ej rano odbędzie się nabożeństwo w kościele garnizonowym dla żołnierzy, o godz. 11-ej — uroczyste nabożeństwo w Katedrze z udziałem przedstawicieli władz, wojskowości i młodzieży szkolnej oraz nabożeństwo w świątyniach wszystkich wyznań.

O godz. 12-ej odbędzie się defilada przed Grand-Hotelem.

Po defiladzie odbędą się pogadanki w oddziałach wojskowych oraz obchody w szkołach, a o godz. 4-ej popołudniu w teatrach

PRZEDSTAWIENIA DLA ŻOŁNIERZY

poprzedzone prelekcjami.

O godzinie 7-ej wieczorem, w sali Filharmonii odbędzie się uroczysta akademja, na której obecni będą przedstawiciele władz, wojskowości i społeczeństwa. Akademja rozpocznie się wysłuchaniem

PRZEMÓWIENIA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

nadawanem przez radjo.

Następnie orkiestra 31 p. Strzelców Kaniowskich odegra hymn narodowy, poczem prof. Michał Sokolnicki z Warszawy wygłosi okolicznościowe przemówienie.

Pierwsza część akademji zakończona zostanie odegraniem przez orkiestrę 31 p. Strz. Kaniowskich „Polonji" Wagnera.

W II-giej części chór Moniuszki odśpiewa szereg pieśni, poczem nastąpią deklamacje artystów Teatru Miejskiego, śpiew solowy p. Fotygo i solo skrzypcowe p. Frydberga.

***

Komitet obchodu 8-ej rocznicy wskrzeszenia Państwa Polskiego zwraca się do kupiectwa łódzkiego o zamknięcie sklepów swych dziś, t. j. dnia 11 listopada, w godzinach od 11-ej do 4-ej.

***

Komisarjat rządu zwraca się do właścicieli nieruchomości o udekorowanie swych domów flagami oraz do całej ludności — o dekorowanie balkonów.

Tajemnicza śmierć sublokatora.

Sekcja zwłok ustali, czy Ciok nie padł ofiarą zbrodni.

Strasznego odkrycia dokonał wczoraj po południu jeden z lokatorów domu przy ulicy Janiny 7.

Wychodząc z bramy tej kamienicy natknął się na leżącego na bruku mężczyznę, który nie dawał żadnych oznak życia.

Przyjrzawszy się trupowi poznał w nim 43-letniego Michała Cioka, sublokatora dozorcy domu, w którym zamieszkiwał.

Lokator ów zaalarmował natychmiast sąsiadów, którzy z kolei powiadomili policję o znalezieniu trupa. Przybyłe władze policyjne wdrożyły enegiczne śledztwo.

Ustalono, iż Ciok od dłuższego czasu zamieszkiwał u dozorcy tej kamienicy 67-letniego Józefa Czajkowskiego. W ostatnich czasach Czajkowski żył na wojennej stopie z swym sublokatorem, gdyż

chciał go się pozbyć

za wszelką cenę.

Wczoraj po południu po spożyciu w domu obiadu, p. Ciok uczuł

gwałtowne bóle żołądka

wobec czego zdecydował się udać się po poradę do najbliższego sąsiada.

Chwiejąc się na nogach zszedł ze schodów. Znalazłszy się w bramie, p. Ciok uczuł gwałtowny zawrót głowy, to też

począł wołać o pomoc.

Okrzyków jego nikt nie usłyszał.

P. Ciok nie mogąc sił utrzymać się na nogach, stoczył się na ziemię i w kilka minut wyzionął ducha.

W związku z jego tajemniczą śmiercią został aresztowany dozorca domu Czajkowski, jako podejrzany o dokonanie zbrodni.

Dozorca domu nie przyznał się jednak do winy twierdząc, iż wprawdzie żył ostatnio z Ciokiem w nieprzyjaźni, jednakże śmierć sublokatora przedstawia dlań również tajemnicę.

Zwłoki pozostawiono w mieszkaniu aż do przybycia władz sądowo - policyjnych.

Niewątpliwie sekcja zwłok, która zostanie w dniu dzisiejszym przeprowadzona, ustali, czy śmierć p. Cioka nastąpiła wskutek otrucia, czy też wskutek nagłego ataku.

Znów katastrofa!

Pod Sieradzem nastąpiło zderzenie dwóch pociągów.

W dniu onegdajszym o godzinie 11 rano w pobliżu wsi Męka pod Sieradzem wydarzyła się katastrofa kolejowa której okoliczności przedstawiały się następująco:

Na torze kolejowym tuż przy budce dróżnika zderzyły się dwa pociągi towarowe naładowane żwirem, zmierzające w przeciwne strony.

Skutkiem zderzenia dziewięć wagonów zostało zdruzgotanych. Maszynista jednego z pociągów towarowych doznał cięższych obrażeń cielesnych.

Dwaj kolejarze z obsługi pociągu, którzy w ostatniej chwili zeskoczyli na tor, zdołali się uratować.

Jak ustaliło dochodzenie, wdrożone przez władze policyjne, katastrofa nastąpiła wskutek wadliwego ustawienia zwrotnicy.

Emigranci do Ameryki

zgłoszą się do konsulatu po wizy.

Jak się dowiadujemy wychodźcy, posiadający karty wstępu do konsulatu amerykańskiego na listopad, nie otrzymają wiz w tym miesiącu, dlatego, że osoby, których podania zakwalifikował konsulat w październiku, otrzymają wizy właśnie w listopadzie, wyczerpując swym napływem kwotę listopadową.

Niemniej jednak, otrzymawszy kartę wstępu na miesiąc bieżący, powinni stawić się w konsulacie amerykańskim, gdzie na karcie uzyskają adnotację, że wiza będzie im wydana lub przesłana do domu w grudniu. (b)

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKI
Łódź
11 listopad. 1926

Niebezpieczeństwa jednostronnej opinji.

Ostatnie posunięcia rządu na terenie komitetu ekonomicznego mają wszelkie pozory rozpoczęcia racjonalnej polityki gospodarczej, opartej na współpracy ze sferami gospodarczemi.

Nie można jednak powstrzymać się od pewnych uwag, nasuwających się siłą rzeczy, przy analizie składu osobowego t. zw. rady opinjodawczej. Jeśli chodzi o interesy Łodzi, to trzeba przyznać, iż stosunkowo posiadamy najsilniejszą reprezentację. Tem nie mniej pewna jednostronność z góry przesądza, popełnianie przez radę najbardziej kardynalnych błędów, wynikających tylko z jej składu.

Razi nas brak dwóch czynników: przedstawicieli przemysłu i handlu Polski zachodniej oraz wschodniej, oraz manifestacyjne pominięcie tych przedstawicieli polskiej bankowości, którzy podpisali głośny manifest finansjery zachodniej.

Zdawałoby się, iż są to tylko szczegóły, nad któremi nie warto się zatrzymywać. Jeśli jednak głębiej się nad tem zastanowimy, to musimy dojść do zupełnie odmiennych wniosków.

Pominięcie przedstawicieli Śląska Górnego i Cieszyńskiego, jakoteż Poznańskiego i Pomorza, przy istniejących głębokich różnicach w tamtejszej strukturze gospodarczej, a nawet warunkach kredytowych, dzięki rozwiniętym stosunkom z zagranicą, musi wywołać zgrzyty. Pomimo odmiennej psychologji produkcyjnej, innych metod handlowych obecność przedstawicieli Śląska w radzie opinjodawczej byłaby czynnikiem niezwykle pozytywnym. Jednolitość „gatunkowa" członków rady opinjodawczej przez bardzo bliski kontakt poszczególnych jej członków z Lewiatanem musi siłą rzeczy wywołać pewną jednostronność. W tem zaś kryją się zarodki najbardziej zasadniczych omyłek.

Dlatego też należy wyrazić ubolewanie, iż w składzie rady nie znaleźliśmy ani jednego nazwiska polskich bankierów, którzy solidaryzują się z „finansową międzynarodówką". Mimo wszystkich hałasów i podejrzeń, zmierzających do wykazania, iż t. zw. manifest miał skierowane żądło przeciw naszemu terytorjalnemu stanowi posiadania, nie można tak „upraszczać" rzeczy.

Wszyscy doskonale wiemy, iż zastosowanie większości zasad, poruszonych w manifeście, wyszłoby naszemu krajowi tylko na dobre. Pominąwszy nawet te względy, wartość i znaczenie manifestu występuje dopiero w pełni, gdy dokładnie przejrzy się wszystkie nazwiska, które pod nim figurują.

Ci ludzie dzierżą klucz finansów świata. Skoro tyle przeciw manifestowi demonstrowano, to dobrze byłoby, gdyby zachowana była pewna moralna łączność z wielkimi finansami, przez obecność w radzie jednego z banków, którzy podpisali tę „magna charta" światowej polityki ekonomicznej.

Zanim więc rada opinjodawcza przystąpi do szeroko zakreślonej pracy należałoby sobie życzyć, aby wprowadzono do niej pewne „czynniki opozycyjne", które zostały pominięte, ze względu na „nieprawomyślność".

Nie należy zapominać, iż ludzie tam rządzący nie są zawodowymi politykami, ale ludźmi interesu. O porozumienie i uzgodnienie poglądów nie tak łatwo, jak w ciałach politycznych. Z tych względów nie należałoby odsuwać od współpracy czynników, których interesy i stosunki zagraniczne są zbyt rozległe i wielkie, by pogodziły się z afrontem, jaki ich spotkał.

L. K.

W notesiku businessmana.

Łódź, 11 listopada

BANK DYSKONTOWY WARSZAWSKI ogłosił swój bilans na dzień 30 września 1926 r.

Płynność kapitałowa pierwszorzędna. Przy własnych kapitałach 13,1 miljona, ciężkie aktywa figurują tylko cyfrą 3.6 miljona. Proporcja zdrowa. — Aktywa płynne (gotówka, banki, P.K.O., waluty, rachunki bieżące, portfel etc.) wynoszą około 38 miljonów. Aktywa półpłynne (udziały, akcje przedsiębiorstw konsorcjalnych etc.) zgórą 5 miljonów.

Ulegające zapłaceniu pasywa nieco ponad 35 miljonów (wliczyliśmy snać nieuchronnie w ciągu roku operacyjnego znaczną pozycję sum przechodnich w pasywach 2,3 miljona).

Z poszczególnych operacji biernych uderza bardzo wysoka jak na nasze stosunki cyfra wkładów 22.8 miljona, świadcząca o znacznem zaufanu publiczności do banku.

Z operacji czynnych na wzmiankę zasługuje znaczne dyskonto weksli (13,5 miljona), który tylko w 22 procentach został pokryty redyskontem (ponad 2.9 miljona); reszta dyskonta ze źródeł poza redyskontowych.

Procenty i prowizje wykazane znaczną kwotą 2,9 miljona. Koszty handlowe stanowią jakieś dwie trzecie tej cyfry.

Z całokształtu wyziera solidny stan interesów banku, świadczący wogóle o korzyściach spółdziałania z bankami zagranicznymi.

DRZEWO POLSKIE jest na rynku niemieckim bardzo ulubionym objektem. Ostatnio właściciele lasów w Niemczech rozpuścili, ze względów konkurencyjnych, pogłoskę o zakazie wywozu drzewa z Polski. Manewr ten miał na celu podbicie cen. Niemcy zakupili ostatnio znaczne partje drzewa po cenie sh 32—34 loco stacja załadowania w Polsce.

300 WĘGLAREK pożyczyła Rzesza niemiecka Austrji dla przewozu węgla polskiego do Wiednia.

PAPIER ROTACYJNY w Niemczech wykazuje tendencję zniżkową i cena jego spadnie poniżej 29 fenigów. Zapasy papieru na rynku są wielkie i cen nie można utrzymać przez umowę papierników z wydawcami. Sytuację skomplikowało podwyższenie cła we Włoszech, co utrudnia zepchnięcie nadwyżki papieru z rynku wewnętrznego.

100 MILJONÓW DOLARÓW pożyczki otrzymać mają berlińscy właściciele domów, rekrutujący się ze sfer średniej burżuazji. Dojście do skutku tej tranzakcji zależy od zwolnienia pożyczki z podatku stemplowego i od kapitałów.

BILANSE 10-ciu największych banków londyńskich wykazują wzrost depozytów o 25,8 mil. funtów do sumy 1.685.9 miljonów. Jednocześnie współczynnik płynności wzrósł z 21,4 proc. do 21,7 proc.

FEDERATION OF BRITISH INDUSTRIES i Reichsverband der deutschen Industrie, odbędą z początkiem grudnia wspólną konferencję w Londynie, na temat problemów organizacyjnych przemysłu. Po konferencjach przemysłowców w Romsey, które kontynuowane będą w kwietniu, kontakt angielsko-niemiecki zacieśnia się.

Bawełna.

DALSZE SZACOWANIE ZBIORÓW.

Brema, 10 listopada.
(Tel. wł. „Republiki").

Sensacją w sferach handlu są dalsze kablogramy o nowym, czternastodniowym szacunku zbiorów bawełny. Biuro rolnictwa w Waszyngtonie opublikowało najnowsze obliczenia, wyrażające się w cyfrze 17.918 tysięcy bel. Przypominamy, iż ostatnie szacowanie wynosiło tylko 17.454 tys. bel, a więc o jakieś pół miljona bel mniej.

Zbiór na jeden akr obliczany poprzednio na 176,7 funtów, okazał się w kwocie 181,4 funta.

CENY BREMEŃSKIE.

Brema, 10 listopada.
(Tel. wł. „Republiki").

Notowania bremeńskiego związku terminowego handlu bawełną dotąd nie zareagowały na nowe cyfry szacunkowe zbiorów. Tendencja zarówno dla umów terminowych, jak i dla towaru loko w dalszym ciągu spokojna, stała.

Jedwab.

TENDENCJA W LYONIE.

Lyon, 10 listopada.
(Tel. wł. „Republiki").

Rynek tutejszy dla jedwabiu ujawnia w dalszym ciągu tendencję niestałą, ze skłonnością do zniżki. Zwyżka francuskiego franka paraliżuje interesy. Ceny nominalnie w porównaniu z ubiegłym tygodniem spadły o 5 procent. Ponieważ jednocześnie frank podniósł się o 4,3 proc. w stosunku do dolara, efektywna zniżka ceny wynosi właściwie jedynie 4,3 procent.

MOŻLIWOŚĆ WALORYZACJI JEDWABIU.

Londyn, 10 listopada.
(Tel. wł. „Republiki").

Według kablogramu z Tokio, zrzeszenie producentów japońskich jedwabiu powzięło uchwałę przedsięwziąć energiczne kroki dla przeciwdziałania dalszemu spadkowi jedwabiu. Zadecydowano ściągnąć z rynków w drodze skupu u członków zrzeszenia 30 do 50 tysięcy bel jedwabiu surowego, celem złożenia ich na składzie w Yokohamie i Kobe.

Jednocześnie wypowiedziano się za 14-dniowem unieruchomieniem zakładów pod koniec tego roku; w miarę potrzeby, unieruchomienie będzie przedłużone.

Bez eksportu do Anglji

z zachowaniem jednak rynków skandynawskich, polski przemysł węglowy będzie miał pełne zatrudnienie.

Została ogłoszona porównawcza statystyka eksportu węgla za okres styczeń — wrzesień r. b. i r. 1925.

W pierwszych 9-ciu mieisącach r. 1925 wywieziono ogółem 6,154,400 tonn.

Największym odbiorcą węgla polskiego były Niemcy, które konsumowały aż 45 proc. całego wywozu; na drugim miejscu stała Austrja (29,8 proc.) poczem szły Węgry (10,8 proc.), Czechosłowacja (7,5 proc.), Szwecja (1,7 proc.).

W r. 1926 sytuacja radykalnie się zmieniła. Do maja przemysł węglowy przechodził kolosalny zastój, wobec utracenia niemieckiego, wówczas podstawowego rynku zbytu.

Najlepiej to ilustrują cyfry — w okresie od stycznia do sierpnia Polska wywiozła do Niemiec zamiast 2,760,500 ton w r. 1925 — jedynie 62,100 ton.

Poprawa zaczęła się dopiero w czerwcu. Obok Szwecji, która już przedtem czyniła większe zakupy węgla, na rynek wystąpiła Anglja. Zakupy angielskie tak się potęgowały, iż eksport do Anglji stał we wrześniu na pierwszym miejscu (21,5 proc.). Anglja, łącznie z Danją zabrały całą nadwyżkę węgla, jaka powstała na skutek zamknięcia rynku niemieckiego.

Po Anglji najwięcej importuje polskiego węgla Szwecja (19,0 proc.), Austrja (18,7 proc.), Danja (9,2 proc.), Włochy (5,8 proc.), Węgry (4,3 proc.).

Nasi starzy konsumenci, jak Austrja, Czechosławacja kupowały, w okresie od stycznia do września, prawie identyczne ilości, co w tym okresie w r. 1925: jedynie Węgry, zamiast 667.000 ton, kupiły 430.000.

Wzmożenie się eksportu w pierwszych 9-ciu miesiącach r. b. wynosi 3,794,400 tony co stanowi z górą 60 procent.

Oileby rynek angielski w zupełności odpadł, a inne rynki jak: szwecki, duński, finlandzki, norweski, łotewski, włoski zostały utrzymane, wówczas konjunktury w naszym przemyśle węglowym nie spadłyby poniżej norm, wykazywanych przed rozpoczęciem wojny celnej z Niemcami.

Drobne kupiectwo

nie może znieść ciężarów podatku obrotowego.

Onegdaj delegacja centralnego związku drobnych kupców i handlarzy w Polsce odbyła konferencję z ministrem skarbu, któremu przedstawiła cały szereg postulatów drobnego kupiectwa w przedmiocie zmiany dotychczasowego systemu podatkowego, przedstawicielstwa w komisjach podatkowych oraz kredytów dla drobnego kupiectwa.

Delegacja podkreśla, że dotychczasowy system podatkowy stosowany z całą bezwzględnością doprowadził wraz z kryzysem gospodarczym do ruiny stan mieszczański w Polsce.

Najzgubniejszym w skutkach okazał się podatek obrotowy, który w znacznej mierze przyczynił się do zniszczenia i tak szczupłego kapitału obrotowego drobnego kupiectwa, dowodem czego jest masowa likwidacja drobnych przedsiębiorstw lub przejście od wyższych form do najniższych.

Delegacja wskazała, że aczkolwiek żądania drobnego kupiectwa idą w kierunku zupełnego zwolnienia handlu z podatku obrotowego i pobierania go wyłącznie u źródła, to jednak do czasu przeprowadzenia wyżej wspomnianej zasadniczej zmiany domaga się obniżenia stopy procentowej od obrotu w handlu drobnym do 1 proc. zaś dla artykułów spożywczych do pół procent.

Wskazując na nierównomierną i niesprawiedliwą obecnie obowiązującą klasyfikację przedsiębiorstw handlowych, delegacja podkreśliła konieczność przeklasyfikowania i wprowadzenia podziału kategorji II, III i IV w zależności od dokonanych obrotów na grupy A i B.

Grupa IVb przy obrocie do 3 tys. zł. rocznie miałaby być zwolnioną od opłacania podatku obrotowego.

Wobec przewlekłej dotychczasowej procedury umarzania drobnych kwot zaległości przy której ostateczna decyzja należy do kompetencji izb skarbowych, delegacja wysunęła projekt upoważnienia urzędów skarbowych jako organów bliżej stojących płatników do samodzielnego umarzania powyższych zaległości po wysłuchaniu opinji komisji szacunkowych.

Materjałem orjentacyjnym przy umarzaniu zaległości mogłyby być listy płatników, przedstawiane przez organizacje zawodowe.

Delegacja obszernie omówiła sprawę podatku dochodowego na rok podatkowy 1926 i wskazała na ogólną tendencję władz skarbowych do uskutecznienia wymiarów szablonowo bez indywidualizowania, każdej poszczególnej sprawy. Skutkiem takiego postępowania pociągnięto do opłacania rzeczonego podatku najbiedniejszych.

W odpowiedzi minister skarbu zaznaczył, że postulaty drobnego kupiectwa będą przez komisję nowelizacyjną wzięte pod uwagę przy opracowywaniu nowych zmian.

Prezes Henryk Grohman powołany został do rady opiniodawczej.

W dniu wczorajszym nadeszła do związku włókienniczego wiadomość o powołaniu do rady opinjodawczej przy komitecie ekonomicznym rady ministrów p. Henryka Grohmana.

Czy moratorjum dla weksli przedwojennych

będzie przedłużone?

Warsz. koresp. handlowy „Republiki" telefonuje:

Rada giełdy pieniężnej w Warszawie zwróciła się do zainteresowanych organizacji przemysłowo-handlowych o wyrażenie opinji, czy upływające w końcu r. b. moratorjum dla weksli przedwojennych powinno być przedłużone.

Ani jedna z pięciu zapytywanych organizacji nie nadesłała swej opinji. Wobec tego komisarz giełdy warszawskiej zwołuje w dniach najbliższych konferencję w tej sprawie z udziałem ministerstwa sprawiedliwości.

Amerykanizacja

przemysłu elektrycznego w Polsce

Warszawski koresp. handlowy „Republiki" telefonuje:

Konsorcjum banków amerykańskich proponuje rządowi polskiemu wprowadzenie monopolu elektrycznego i wydzierżawienie go amerykanom.

Amerykanie zamierzają istniejące zakłady elektryczne wykupić lub w drodze konkurencji, doprowadzić do ich zamknięcia.

Gminie m. Krakowa proponują oni dostarczanie prądu elektrycznego za połowę ceny pobieranej obecnie przez tamtejszą elektrownię miejską, która w razie dojścia umowy do skutku, byłaby zamkniętą.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na rynku walutowym w Łodzi w obrotach prywatnych kurs dolara wynosił 9.02 i pół w płaceniu i 9.03 i pół w żądaniu.

Tendencja utrzymana. Obroty znikome. Podaż materjału dolarowego dostateczna.

NOTOWANIA ZŁOTEGO.

Za 100 złotych: Londyn 44.00, Zurych 57.50, Berlin 46.06—47.14, wypłata na Warszawę 46.60—46.87, na Katowice 46.68—46.92, na Poznań 46.63-46.87, Gdańsk 57.00—57.47, wypłata na Warszawę 57.20—57.35, Wiedeń czeki 78.45—78.95, banknoty 78.10—79.10, Praga 375.87 i pół.

Budżet bez deficytu

opracował nowy minister skarbu republiki czechosłowackiej.

Przedsiębiorstwa państwowe pokrywają swe wydatki z własnych dochodów

Komisja budżetowa parlamentu czeskosłowackiego rozpatruje obecnie nowy preliminarz budżetowy, opracowany według nowych zupełnie zasad przez ministra skarbu dr. Englisza.

Opublikowanie preliminarza budżetowego na rok 1927 wywołało kompletną sensację w sferach gospodarczych kraju. Dr. Englisz wykonał bardzo wiele w dziedzinie uzdrowienia gospodarczego republiki czeskosłowackiej, a jego nowy budżet jest dalszym doniosłym krokiem na polu stabilizacji stosunków finansowo-ekonomicznych państwa.

Forma zewnętrzna nowego budżetu czeskosłowackiego przystosowana jest ściśle do struktury gospodarczej Czechosłowacji. Cały preliminarz podzielono na 4 części.

Część pierwsza obejmuje wydatki wybitnie administracyjne, które oddzielono od wydatków przedsiębiorstw państwowych, będących przedmiotem części drugiej budżetu. Podobny podział wydatków posiada doniosłe nader znaczenie, bowiem wydatki administracyjne dają się zgóry określić, podczas gdy wydatki przedsiębiorstw państwowych są względne i zależne od sposobu kalkulacji.

Nieuwzględnianie podziału na wydatki administracyjne i na wydatki przedsiębiorstw państwowych powoduje, iż obraz strony wydatkowej budżetu nie odpowiada ściśle rzeczywistości. Część trzecia preliminarza budżetowego obejmuje wydatki ciał samorządowych, pochodzące z danin i podatków państwowych. W dziale tym chodzi więc o udział ciał samorządowych w dysponowaniu ogólnopaństwowemi wpływami z podatków.

Czwarta część budżetu państwowego poświęcona jest wyłącznie ewidencji długu państwa.

Budżet republiki czeskosłowackiej otrzymał w ten sposób jasną i celową formę, posiadającą tyle zalet, że zupełnie zrozumiałe jest życzenie ministerstwa skarbu w kierunku utrwalenia nowej struktury budżetu w drodze uchwalenia przez parlament projektu ustawy, któraby raz na zawsze zatwierdziła obecną formę budżetu.

Przechodząc do treści preliminarza, a tem samem do owych podstawowych idei, na których jest on zbudowany, należy przedewszystkiem podkreślić trzy następujące fakty:

I. **Budżet nie ma deficytu w pełnym słowa tego znaczeniu.**

Osiągnięte zostało to dzięki temu, że zniesiono całkowicie t. zw. budżet inwestycyjny, na którego pokrycie trzeba było zazwyczaj zaciągać pożyczki, bądź to wewnętrzne, bądź też zagraniczne, a tem samem powiększać ogólny dług państwa. Z tym systemem minister Englisz zerwał raz na zawsze. W jego nowym budżecie niema już dodatkowego preliminarza inwestycyjnego.

Przedsiębiorstwa państwowe muszą swe wydatki pokrywać ze swych własnych dochodów, korzystając jedynie z nieznacznych zasiłków skarbu państwa. Z tego względu dr. Englisz nie włączył, jak to dotychczas czyniono, wszystkich dochodów przedsiębiorstw państwowych do części dochodowej ogólnego budżetu, lecz pozostawił naprzykład kolejom żelaznym ich całkowity dochód, dodając do tego jeszcze 20 proc. od wpływów z podatku transportowego, dyrekcji poczt i telegrafów — również jej całkowity dochód, dyrekcji lasów państwowych 20 proc. czystego zysku i t. d.

W ten sposób przedsiębiorstwa państwowe rozporządzają dostatecznemi funduszami i mogą bez zaciągania pożyczek pokrywać wszystkie wydatki inwestycyjne.

Minister dr. Englisz stwierdził w dalszym ciągu, iż deficyt powstaje zazwyczaj na skutek dopłat na budżety ciał samorządowych. Uważając, iż stan taki jest nienormalny i obarcza zbytecznie budżet ogólnopaństwowy, dr. Englisz polecił ciałom samorządowym stosować przy układaniu swych budżetów jaknajdalej idące oszczędności, podkreślając, **iż nie mogą liczyć na większe zasiłki, niż te, które przewidziane są w trzeciej części budżetu państwowego.**

II. Drugim doniosłym faktem, który należy podkreślić przy rozpatrywaniu nowego preliminarza budżetowego republiki czeskosłowackiej jest **stabilizacja długu państwa.**

W drodze wyodrębnienia ewidencji długu państwa, stanowiącej oddzielną część budżetu, sprawa ta postawiona została na pewnym gruncie. Przez wzgląd na brak deficytu oraz na brak specjalnego budżetu inwestycyjnego, można przewidzieć, że dług państwa zwiększać się już nie będzie.

Z drugiej strony nowy preliminarz budżetowy przewiduje nie tylko wydatki na oprocentowanie, lecz i na umorzenie części długu w wysokości 600 milj. kor. czesk. Przy systematycznym przestrzeganiu powyższego warunku **republika czeskosłowacka będzie w stanie w stosunkowo krótkim czasie spłacić wszystkie swoje długi,** obarczające w danej chwili budżet państwowy kwotą, wynoszącą 21 procent jego całkowitej wartości.

Bodaj że najdonioślejszą cechą nowego budżetu jest jego nowa struktura pod względem wymiaru podatków.

Zagadnienie to w wysokim stopniu zajmuje dr. Englisza, albowiem posiada ono pierwszorzędne znaczenie dla podniesienia zdolności czeskosłowackiego przemysłu eksportowego zagranicznego, a to jest dla Czechosłowacji, jako dla państwa wybitnie eksportowego, pierwszym warunkiem ogólnego dobrobytu i zrównoważenia bilansu handlowego, a co za tem idzie — stabilizacji waluty czeskosłowackiej.

Wychodząc z tego punktu założenia, dr. Englisz dzieli podatki na takie, któremi obarcza się produkty podczas wyrobu, a tem samem powiększa się koszta produkcji, co oczywiście wywierać musi wpływ ujemny na zdolność konkurencyjną zagranicą, — oraz na takie, któremi obarcza się produkt podczas użycia, co oczywiście na cenę towaru podczas eksportu żadnego wpływu nie wywiera.

Obok powyższych dwóch kategorji podatków, dr. Englisz uwzględnia jeszcze podatek dochodowy. Przy podobnej klasyfikacji podatków okazuje się, że największych dochodów dostarczają państwu te podatki, które są najbardziej szkodliwe dla gospodarki narodowej, t. j. te, któremi obarcza się artykuły podczas produkcji. (Podatek obrotowy, podatek od transportu, od węgla, od siły wodnej i t. d.).

Na drugiem miejscu stoją podatki dochodowe, a na trzecim — konsumpcyjne. Podobny stan sprawia, iż system podatkowy stoi w sprzeczności z narodowo-gospodarczą konkurencją państwa.

Z powyższego wyciąga dr. Englisz wniosek, że zasadniczym zadaniem polityki finansowej winna być zmiana systemu skarbowo-podatkowego.

Podatki, szkodliwe dla gospodarki narodowej, w pierwszym rzędzie podatek obrotowy należy zredukować. Możliwem będzie to jednak dopiero wówczas, kiedy definitywnie ustabilizowane zostaną wydatki państwowe, kiedy przestanie się powiększać budżet i dług państwa i kiedy wreszcie spotęgowana zostanie „moralność podatkowa ludności".

Cel ten niewątpliwie zostanie osiągnięty przy przestrzeganiu zasad, wytkniętych przez dr. Englisza w jego tegorocznym preliminarzu budżetowym.

R. S.

GIEŁDY.

GOTÓWKA.

Dolary 8.99.

CZEKI.

Belgja 125.55.
Londyn 43.69.
Nowy Jork 9.
Paryż 29.
Praga 26.72.
Szwajcarja 174.
Włochy 37.77 i pół.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 74.50, 75.
Pożyczka kolejowa 87
Pożyczka konwers. 5 proc. 46.75, 46.50, 8 proc. 92.50, 92.75.
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie złotowe 36.50, 37.40.
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy złotowe 42.25, 41.75, 42.
5 proc. listy zastawne m. Łodzi 17
5 proc. listy zastawne m. Piotrkowa 15.

AKCJE.

Bank Polski 81. 80.50, 82.
Bank Handlowy 3. 3.10.
Bank Zarobkowy 5.75, 6. 5.50.
Bank Dyskontowy 9.70.
Bank Przem. Lwów 0.18.
Spiess 2.65.
Częstocice 1.20.
Wysoka 3.
Nobel 2.40.
Fitzner 2.
Modrzejów 3.95, 4.05.
Pocisk 1.30.
Starachowice 2.25, 2.36, 2.35.
Zieleniewski 12.
Żyrardów 11.25.
Spirytus 1.95.
Cerata 1.
Elektryczność 46.
Cukier 3. 3.20.
Węgiel 72.75.
Polsk. Przem. Naftowy 0.60.
Cegielski 12.75, 13.
Lilpop 17, 17.35.
Norblin 1.02.
Ostrowieckie 7.10, 7.4[illegible]
Rudzki 1.22, 1.28.
Ursus 1.50.
Zawiercie 15.50.
Borkowski 1.25, 1.20
Ortwein 0.16, 0.18.
Nafta 0.28.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Gdańsk, 10 listopada.

100 złotych 57.33—57.47, czek na Londyn 25.04 i 3-8, telegraf. wypłata na Londyn 25.03 i trzy czwarte, na Berlin 122.527—122.833, na Warszawę 57.20 — 57.35, 100 dolarów 516.10—517.40.

Londyn, 10 listopada.

Nowy Jork 4.84 i 23-32—4.84 i 1-8
Francja 150.12
Włochy 116.25
Niemcy 20.42
Szwajcarja 25.13 i trzy czwarte
Wiedeń 34.41
Warszawa 44.00

Paryż, 10 listopada.

Londyn 149.55
Nowy Jork 30.86
Szwajcarja 650
Niemcy 730
Praga 92.20
Belgja 430
Rumunja 17.15

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7,50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty) NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt). Zaręczynowe i ślub po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: W. Polak Redaktor: Wacław Smólski Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15